

# Kurier Szczeciński

Nr 1 (12 140)

Rok założenia 1945

Nakład: 85 000 egz.

Cena 5 zł

1985.01.02, ŚRODA

## Udane operacje w Polsce

# Wkrótce przeszczep 500 nerki

**WARSZAWA PAP.** W ostatnich latach zwiększyła się liczba transplantacji nerek w Polsce, które przeprowadzane są głównie przez Instytut Transplantologii wspólnie z Instytutem Chirurgii Akademii Medycznej w Warszawie. Każdego roku wykonuje się tu 50–70 skomplikowanych operacji. Wkrótce przeprowadzony zostanie 500 przeszczepu tego organu.

W STOSUNKU do ośrodków transplantologii w innych krajach, w Europie Zachodniej czy państwach socjalistycznych, nie jest to dużo. Jest to również niewiele wobec dużego zapotrzebowania ze strony pacjentów

cierpiących na nieuleczalną chorobę nerek, ale jest to także problem, którego jeszcze w żadnym kraju nie udało się w pełni rozwiązać. Polska medycyna nie jest jednak „kopciuszką” w dziedzinie transplantologii.

Tajemnica tak udanych przeszczepów — jak stwierdzają specjaliści z Instytutu Transplantologii — jest prosta i powszechnie znana. Przede wszystkim musi być przeprowadzona właściwa selekcja i dobór pacjenta o odpowiednich cechach immunologicznych do nerki, jaką w danej chwili dysponuje ośrodek. Oto dlaczego nie każdy chory utrzymywany przy

(Dokończenie na str. 2)

## Trwa proces w Toruniu

**DZIS** przed Sądem Wojewódzkim w Toruniu wznowiony zostanie proces w sprawie o uprowadzenie i zabójstwo ks. J. Popiełuszki. Wyjaśnienia kontynuować na oskarżony Leszek Pękała. Jak się przewiduje odpowiadać on również będzie na pytania oskarżycieli i obrońców.

## Nowe zapalniczki

**FABRYKA** Wyróbów Precyzyjnych „Prenet” w Pleszycach (woj. wabrzejskie) uruchomiła produkcję nowego typu zapalniczek gazowej w kształcie słupka, wykonanej z metalu i tworzywa sztucznego. Jest to najlżejsza zapalniczka wyprodukowana w ostatnich latach w pleszcyckiej fabryce; kosztuje bowiem 286 zł. W 1985 r. znajduje się na rynku 140 tys. sztuk tych zapalniczek.

Ukradli na ponad milion...

## Długoletnie więzienie za włamanie

**WŁAMANIA** do mieszkań, piwnic, samochodów i połączone z tym kradzieże — zajmują czołową lokatę na liście przestępstw. W ostatnich dniach minionego roku Sąd Wojewódzki w Szczecinie rozpatrywał jedną z nich, sprawę włamania i kradzieży.

Na ławie oskarżonych zasiadli dwaj młodzi mieszkańcy Goleniowa: nigdzie nie pracujący 24-letni Jan Sz. i o cztery lata od niego młodszy Andrzej S. Ich przestępstwa „kariera” nie trwała długo — dzięki szybkiemu działaniu milicji, zostali u-

(Dokończenie na str. 2)

Pierwszy przeszczep nerki został przeprowadzony w naszym kraju w 1966 roku w AM w Warszawie. Wyniki jakie uzyskuje się tu w ostatnich latach należą do najlepszych na świecie. Ponad 80 proc. transplantowanych nerek — jak wykazuje statystyka Instytutu Transplantologii — sprawnie funkcjonuje po upływie jednego roku. Prawie 70 proc. organów jest sprawnych po upływie ponad trzech lat, a najdłuższy okres funkcjonowania przeszczepionej nerki w nowym organizmie sięga 12 lat.

Berlin Zachodni

## Pożar w centrum handlowym

**BERLIN PAP.** W pierwszym dniu Nowego Roku w Berlinie Zachodnim wybuchł bardzo groźny pożar, który objął ponad 40 różnych rodzajów sklepów w centrum handlowym miasta. Z kronik miejskiej straży pożarnej wynika, iż był to najważniejszy przypadek na przestrzeni ostatnich dziesięciu lat. Na skutek powstałego groźnego zadymienia i w obawie przed przerwaniem się ognia na sąsiednie budynki mieszkańcy ewakuowano wielu mieszkańców.

Na podstawie wstępnych wyników dochodzenia stwierdzono, iż pożar wybuchł w kilku miejscach jednocześnie, co daje podstawę do przypuszczenia, iż było to działanie zamierzone, a nie przypadkowe. Ofiar śmiertelnych nie było.

## Psia wierność

**MOSKWA PAP.** Na ostrym zakręcie jednej z górskich dróg rejonu dąbrowskiego w Tadżykistanie kierowcy często zatrzymują się, by zostawić specjalnie zabraną po karu. Przed czterema laty na zakręcie tym robił się samochod. Kierowca zginął, zaś jego znajdujący się w kabinie pies, pozostał żywy. Od tego czasu pełni on tutaj służbę wartę. Kierowcy zwracają uwagę na niego, a jeśli ktoś wjeżdża na niego, jednak następnego dnia uciekał od niego i wracał na miejsce tragicznego wypadku swego pana.

## Przywitaliśmy Nowy Rok

- ♦ Na sylwestrowych balach i prywatkach
- ♦ Hucznie, ale nie zawsze z umiarem

**JEDYNA** w roku sylwestrowa noc, to czas tradycyjnych balowych szaleństw i ogólnej radości. Nowy Rok witaliśmy albo w jednym z kilkunastu lokalów gastronomicznych, na prywatkach, bądź spokojnie — po donowym — przy zastawionych stołach i przed telewizorami.

O TYM ZAŚ, że lubimy podjąć sobie raz w roku niech świadczy choćby fakt, iż w szczecińskich sklepach generalnie już ok. godz. 15 zabrakło chleba... Handlowcy okazali się zupełnie zaskoczeni. W sklepach twierdzono, że takie-ś wykupowania tego podstawowego artykułu nie odnotowano

nawet przed dwoma dniami świąt Bożego Narodzenia...

W Szczecinie

## 12 cm śniegu i prawdziwa zima

**JAK** wynika z obliczeń szczecińskich meteorologów grubość pokrywy śnieżnej wynosiła dzisiaj rano w Szczecinie 12 cm, a w Świnoujściu nawet 13. Temperatura dzisiejszej nocy spadła do ok. minus 6 st. C.

Takiego białego Sylwestra i Nowego Roka dawno już nie mieliśmy. Białe puch i mroźny przymrozek radość dzieciom i wiele zmartwień pracownikom gospodarki komunalnej odpowiedzialnym za odsnieżanie.

Sytuacja atmosferyczna nadal sprzyjać będzie opadom śniegu, a na rychłe ocieplenie nie ma na razie widoków. Mały więc prawdziwa zima.

W „Bajce” bawili się w sumie 60 par. I to spośród nich wybrano królową i króla bał. Najładniejszą i najsympatyczniejszą uczestniczącą zabawę okrzyknęła jednocześnie panią Danutę Ostrowską-Kaas — uroczą brunetkę o ujmującym uśmiechu i ślicznych dołeczkach w policzkach. Królem wybrany został natomiast pan Thomas Swanström, blondyn ze Szwecji, z brodą typowego wikinga, ubrany w nieskazitelnie biały smoking.

W „Europie” natomiast, lokalni „Pomerani”, balowych gości przywitano zgodnie z utartą tradycją. Każdy otrzymał w upominku drobiazg ze szkła kryształowego.

(Dokończenie na str. 8)

Rozmowy przywódców

## Reagan — Nakasone

**WASZYNGTON PAP.** We wtorek wieczorem przybył z Tokio do Los Angeles premier Japonii, Yasuhiro Nakasone. Dziś Yasuhiro Nakasone przeprowadził w Los Angeles rozmowy z prezydentem USA, Ronaldem Reaganem. Towarzyszący premierowi minister spraw zagranicznych Shintaro Abe spotkał się z szefem dyplomacji amerykańskiej George'em Shultzem. Agencja Reutera pisze, że w toku rozmów z Nakasone, Reagan nalegał będzie na podjęcie przez Japonię w trybie pilnym posunięć zmierzających do zmniejszenia ogromnego deficytu USA w obrocie handlowym z Japonią. Jak się szacuje, w 1984 r. deficyt ten osiągnął poziom 44 mld dolarów.

Szwecja

## Zjazd lewicy

**SZTOKHOLM PAP.** Dziś rozpocznie się w Sztokholmie kolejny XXVII zjazd szwedzkiej partii lewicy — komunistów. Zjazd upłyne pod znakiem mobilizacji szwedzkiej lewicy przed zapowiadzanymi na wrzesień br. wyborami do parlamentu. Obrady potrwać do 8 stycznia.

## „Wszystko, prócz telewizji”

**BONN PAP.** „Wszystko, prócz telewizji” — taka jest dewiza nowego klubu utworzonego w Monachium. Każdy kto chce zostać jego członkiem, w pierwszej kolejności powinien usunąć telewizor z domu i złożyć pisemne zobowiązanie, że ani razu w życiu nie spojrzy na białego ekran. Frajdnie przeżyła obietnica do tego klubu wyraziła już około 5 tysięcy osób.



## Srebrna ulica

**LEGNICA PAP.** Jest w Legnicy ulica, która bez przesady można uznać za najcenniejszą w Polsce. Jedną z ulic wyłożono już jednak cenną kostką na osiemdziesięciometrowy odcinek. Nie było sensu burzyć nawierzchni, zwłaszcza, że nie znano jeszcze w pełni możliwości odzysku srebra. Jak wiadomo, dziś srebro pomieszczone w zakładach metalurgicznych w Třebíni.

Ulica jest solidna i trwała, odporna na koła samochodów i kaprysy aury. Na szczęście tylko nie leżni znają jej nazwę, bo inaczej, kto wie, może znalazłby się w Legnicy domorosły alchemik...

16/85

Ministerstwo Komunikacji przypomina

## Zakłady pracy mogą sfinansować droższe bilety

WARSZAWA PAP. Ministerstwo Komunikacji przypomina, że ważne od 1 stycznia 1985 r. okresowe bilety kolejowe oraz autobusowe PKS (np. miesięcz-

ne) są droższe średnio o połowę. Rocznie — jak wyjaśniono w resorcie — odbywa się ok. pół miliarda przejazdów koleją na bilety okresowe, co stanowi prawie połowę przewozów pasażerskich obsługiwanych przez PKP. Wpływy ze sprzedaży tych biletów nie pokrywają wydatków ponoszonych przez kolej. Opłaty za pracownicze bilety okresowe są przeciętnie o 50 proc. mniejsze w porównaniu do taryfy normalnej. Z jeszcze większą niżki korzysta młodzież szkolna posiadająca okresowe bilety.

## NIK — przeciw bankietom

WARSZAWA PAP. Prezes Najwyższej Izby Kontroli gen. dyw. Tadeusz Hupałowski skierował do wszystkich jednostek organizacyjnych NIK zalecenia w sprawie przeciwdziałania odbywającemu się wycieczkom organizowania wystawianych przyjęć i bankietów przy okazji różnych jubileuszy, narad, kursów i konferencji. W zaleceniach czytamy m. in.:

W OSTATNIM okresie uławiono przodkowi organizowania przez różne przedsiębiorstwa „obchodów” i instytucje kosztownych obchodów jubileuszowych i innych uroczystości. Ustalono, że takie uroczystości są wykorzystywane jako pretekst do organizowania przyjęć i bankietów dla wybranych osób. Wydatki z tym związane, niekiedy nawet wydzielone na napoje alkoholowe, wliczane są do kosztów osobowych jednostki gospodarczej i w konsekwencji skutki rozstrutności ponosi całe społeczeństwo.

Takim wynaturzeniem należy stać się nowemu przedsięwzięciu. Wszelkie tu bilansowe obchody powinny mieć przede wszystkim na celu rzetelną i gospodarską analizę przebiegu drogi rozwoju organizacji, możliwości ulepszenia poziomu produkcji, a także wyrażenie szacunku i uhonorowanie ludzi, którzy swoim wysiłkiem przyczynili się do rozwoju zakładu pracy. Organizowanie z tego tytułu wystawianych przyjęć i bankietów jest działaniem niezgodnym z interesami państwa. Niedopuszczalne jest także izolowanie podobnych wycieczek z okazji narad, konferencji i różnych okolicznościowych spotkań. Jednostki organizacyjne NIK zostały zobowiązane do aktywnego rozpoznawania i uławiania podobnych przynależnych rozstrutności, funduszy społecznych. Zalecono stosowanie wobec osób winnych surowych sankcji służbowych i materialnych.

Podwyższenie taryf za bilety okresowe PKP i PKS pozwoli ograniczyć wzrost dotacji państwa na działalność obu przewoźników. Celowi temu służyła też podwyżka jednorazowych biletów kolejowych i autobusowych PKS-u, która weszła w życie w listopadzie ub. roku.

Przypominamy również, że za kłady pracy mogą (ale nie muszą) sfinansować częściowo lub w całości bilety okresowe swoich pracowników. Wiele przedsiębiorstw korzysta z tej możliwości.

## Kara śmierci dla zabójcy 7-letniej dziewczynki

WARSZAWA PAP. Sąd Wojewódzki w Katowicach skazał na karę śmierci oraz pozbawienie praw publicznych na zawsze 40-letniego Piotra Mikulę oskarżonego o zabójstwo 7-letniej dziewczynki. Zabójca zabił dziecko do śmierci. Tam pobliż brutalnie swą ofiarę, a następnie udusił dzieło, czyniąc posługując się przętami, na wczesniej pętla. Badania psychiatryczne jakimś stopniem poddały, że zabójca u niego zaburzeń psychicznych.

## Zlekceważył obowiązki służbowe

KATOWICE PAP. Prokurator Rejonowy w Gliwicach wniosł do tamtejszego sądu akt oskarżenia w sprawie pożaru w Gliwickich Zakładach Urządzeń Technicznych. Aktem oskarżenia objęto 37-letniego Lecha Ptaka, pracownika stacji sprężarek w zakładach, odpowiedzialnego za sprawne działanie urządzeń energetycznych i bezpieczeństwo zalogi. W dniu 30 sierpnia ub. r. samowolnie opuścił on miejsce pracy będąc w stanie nietrzeźwym zaniechał czynności kontrolnych. Nie zwrócił uwagi na sygnałowe uszkodzenie kompresora powodujące wydobywanie się oparów oleju. W rezultacie doszło do wybuchu. Ośmiu pracowników GZUT doznało obrażeń.

## Bimbrownia za tablicą...

KRAKÓW PAP. Interesującego „odkrycia” dokonał funkcjonariusz Orlenińskiego Urzędu Spraw Wewnętrznych Kraków — Krowodrza w Szkole Podstawowej nr 127 w Krakowie. Ujawniono tam i zaktualizowano kompletną aparaturę do produkcji bimbru oraz gotowy, butelkowany już „śmieszek siłowy”. Właścicielem i producentem „kazi” był szkolny nauczyciel — Stanisław O., który na własną rękę włączył pedzenie bimbru do programu szkolnych.

## Długoletnie więzienie za włamanie

(Dokończenie ze str. 1)

Jęci, osadzeni w areszcie, następnie, wyrokami sądu — skazani na wieloletnie więzienie.

ZACZĘLI w nocy z 2 na 3 września ub. roku. Okradli w Goleniowie pięć zaparkowanych samochodów dostawczych, należących do Zakładów Hajcarskich „Drobniarskich. Zabrali z tych samochodów podnośniki narzędzi, nie oraz rozmaite narzędzia ślusarskie, które miały im posłużyć do włamań. Tej samej nocy, korzystając z ukrytych narzędzi, wdarli się do sklepu PPHW, gdzie okradli rozmaite towary — futra, skórzane kurki, sprzęt gospodarski domowego. Wartość łupu oszacowano na ponad milion złotych. Złodzieje nie przejmowali się zbytnio licznymi, postawionymi na miejscu włamania śladami, toteż mijała szybko droga, która okradli sklep.

W roku śledztwa okazało się, że Jan S. i jego kompan mają na koncie inne kradzieże. I tak, nieco wcześniej okradli piwnicę jednego z domów przy ul. Świeźkiej. Zabrali motorower marki

## Udane operacje w Polsce

(Dokończenie ze str. 1)

życiu za pomocą sztucznej nerki może uzyskać „żywą nerkę”, która uwalni go od uciążliwych dializ. Decydują o tym drobiazgowo badania, których wyniki przechowywane są w tzw. banku informacji.

CO ZATEM można zrobić, aby jeszcze bardziej zwiększyć liczbę przeszczepów nerek w Polsce? Najważniejszym zadaniem jest uzyskanie większej ilości tych organów, co sprawia obecnie największe trudności służbie zdrowia we wszystkich krajach. U nas o „banku” nerek nie ma jeszcze pomysłu. Organizacja służb, które zajmą się tym problemem, i to na terenie całego kraju, ponieważ nerkę może zostać z powodzeniem przeszczepiona nie dłużej jak przed upływem 40 — 70 godzin. Im wcześniej to nastąpi, tym większe szanse są, że nerkę przyniesie i nie nastąpi przedwczesne odrzucenie organu przez nowo organizm.

Konieczne jest także zwiększenie liczby ośrodków, które podległyby się transplantacji nerek. Dotychczas operacje takie przeprowadzała sekcja Akademii Medycznej w Warszawie, także w Szczecinie, Krakowie, Gdańsku i Wrocławiu. Liczba wykonywanych tu przeszczepów jest jednak wciąż

zbyt mała i nie przekracza w sumie kilkudziesięciu transplantacji w ciągu roku.

Polska od kilku lat jest członkiem międzynarodowego systemu „intertransplant”, który obejmuje niektóre kraje socjalistyczne — ZSRR, Bułgarię, NRD, Węgry, CSRS oraz od niedawna także Kuwejt. Każdego roku kraje te dokonują wymiany nerek w sytuacji, gdy nie dysponują pacjentem, u którego organa ma szansę się przyjąć. W ten sposób Instytut Transplantologii w Warszawie uzyskuje w ciągu roku dodatkowo kilka organów. Jednak tylko w niewielkim stopniu może to skrócić ponad 2-letni okres oczekiwania na przeszczep w naszym kraju.

## Taaakie ryby minionego roku

BYDGOSZCZ PAP. W ostatnich dniach minionego roku bydgoski „Dziennik Włocławski” podsumował doroczny konkurs „Włocławski ryba życia”. Jego absolutnym zwycięzcą został Wojciech Gilka z Tucholi, który złożył na podmiejskim jeziorze ponad półmetrową płacę od pyszki do ogona ryba miała równo 51 cm, ważyła zaś 1,6 kg. Według kryteriów Polskiego Związku Wędkarskiego została sklasyfikowana na złoty medal.

Na liście laureatów znaleźli się także bydgoszczanie, najcenniejszy łowca na Erdzie, 1-letni Włocławski — jeden złoty potokowy ostrąg długości 56 cm i wadze 2,15 kg, a drugi — 42 cm długości, który ważył 1,15 kg. Wśród wysoko ocenionych trofeów znalazły się także karpie-olbrzymy do 90 cm długości i wadze ponad 12 kg, karpie, 87-cm amur o imponującej wadze grubo ponad 8 kg, a nawet rzadki jak błysko 2,5-kg-ława mowy oraz lin długości 55 cm i wadze 2,40 kg.

## Filmowe bestsellery

WARSZAWA PAP. Jak wynika ze statystyk Przedsiębiorstwa Wydawnictwa Filmowego, największą frekwencją na ekranach naszych kin cieszył się film „Krzyżacy”, który obejrzało 3 mln osób. Złoty medal od dnia premiery ekranizacji „W pustyni i w puszczy”, 26 mln — „Potop”, 23 mln — „Winnetou”, 22 mln — „Noc w lesie”, 15 mln — „Zakazane piosenki”, 13 mln (w półtora roku od dnia premiery) „Wielkie smoki”, 12 mln — „Pan Wołodyjowski i Księża Don”, „Fanan Tulpan” i po prawie 10 mln „Wojna i pokój” oraz „Trędowata”.

## Veto dla „Veta” — finał

1 GRUDNIA 1983 roku do Sądu Wojewódzkiego (Wydział I Cywilny) w Warszawie wpłynął pozew o naruszenie dóbr osobistych. Wystąpiła z nim Federacja Związków Zawodowych Pracowników Spółdzielczości Miejskiej w PRL, z siedzibą w Olsztynie.

Pozwanymi była redakcja tygodnika „Veto” i jej redaktor naczelny Andrzej Nałęcz-Jawecki, który 13 listopada 83 w opublikowanym na łamach „Veta” artykule pt. „Poruszenie z masłem” użył szeregu sformułowań i stwierdzeń naruszających dobre imię i godność pracowników spółdzielczości miejskiej.

Zapowiedź procesu przed sądem zelektryzowała społeczeństwo. Pozywano o prasę za krytykę poczynającą potężnej instytucji. Zapowiadało się ciekawie. Sympatia była po stronie gazety, choćby z tego już tylko powodu, że tak odważnie wystąpiła przeciw marnotrawstwu. Alisic bardzo szybko okazać się miało, że „Veto” pragnie z zapowiadaniem procesu zrobić inny, niż należało, użytek.

Na pierwszej rozprawie, 22 grudnia 83, sąd wzwał obie strony do ugody. Przeciwnie takiemu załatwianiu sprawy w „Veto” agresywnie sprzeciwili się redaktor naczelny „V” Andrzej Nałęcz-Jawecki. Oto bowiem, będąc pozwanym w procesie przed sądem powszechnym, sam — i w imieniu redakcji — postanowił wytoczyć „konkurencyjny” proces! Inny,

w TYGODNIKU Każdego Konsumenta” zaczęły pojawiać się inkwizycyjne, co we współczesnym prasie polskiej, w takim nasileniu, tylko ewenementem. Redakcja wprowadziła kilka rubryk (o objętości 1-2 kolumn druków) pt. „Proces o mleko” i chłostała słowami cokolwiek obrażliwymi mleczarzy, ile wlezie.

Z łamów gazety zwrócono się o to do BYŁYCH PRACOWNIKÓW branż mleczarskiej z prośbą o „DOŚWIADZENIA”, które mogłyby posłużyć w sądzie jako dowody „szulerstwa” branż mleczarskiej.

Powstała sytuacja niezręczna, już nie tylko w sferze obyczajów gazetowych, ale także w sferze prawa prasowego. Czy człowiek, redaktor nie prywatnego przecież, ale społecznego środka masowego przekazu może wykorzystywać dla własnych, i co najmniej wątpli-

wych, celów łamy gazety, za której kształt merytoryczny odpowiada?

ZWRÓCIŁI na to uwagę sądowniczości strony powodowej, pisząc 23 marca 84 w „Pismie procesowym”:

„Pisma P. ukazaniu się pierwszego artykułu pt. „Poruszenie z masłem” w tygodniku „Veto” ukazują się dalsze artykuły w tym temacie, nie mające nic wspólnego z rzetelną krytyką, a których przedmiotem stał się pracownicy przemysłu mleczarskiego (a także inne osoby) z to tylko, że poddały w wątpliwość trafność ocen i użytych wyrazów zawartych w tym artykule...”

CZYTELNICZY jednak nadal zastanawiali się, czy „Veto” ma

rację. Czy redakcja uda się zgromadzić przekonujące dla sądu dowody winy — nieudolności i marnotrawstwa — branż mleczarskiej w Polsce? Wyraźnych efektów kampanii „Veta” jednak nie było.

POZNA, wiosną 1984 roku redakcja „Veto” świętowała wydanie setnego numeru pisma. Przy tej okazji redaktor naczelny w artykule wstępnym słałw dzielność swoją i podległość mu personelu, podając casus „procesu o mleko” za najbardziejjszy przykład cywilnej odwagi i dziennikarskiej bezkompromisowości, także —

W MIARIE upływu miesięcy i kolejnych terminów rozpraw, w czasie których nie osiagnano porozumienia pomiędzy zwalniczymi stronami, tygodnik „Veto” powołał za PRL.

Jesienią 84 niepoehleba opinio o predyspozycjach Andrzeja Nałęcz-Jaweckiego — jako redaktora naczelnego — sformułowała SD PRL.

W procesie tymczasem — zastój. Pełnomocnicy powoda pisza do sądu: „Powiedzmy, że jest stwierdzenie, że praktycznie pozwany nie ustosunkował się w ordo do meritum sporu, tj. do zarzutu powoda, że konkretnie sformułowania użyte w publikowanych artykułach „Veta” wykraczają poza granice dopuszczalnej w Polsce racjonalnej krytyki prasowej i narazają godność i dobre imię wszystkich pracowników

cen społecznych adekwatnie do zaistniałej sytuacji. Z przy czyn ocywistych opinie te nie były poehleba dla powoda”.

Wprowadzenie powtórnej reglamentacji masła to był rzeczywisty skandal i wywołalo powszechne oburzenie. Co inne go jednak awanturować się o masło, a całkiem co innego na zwać wszystkich mleczarzy „troglodytami i szulerami”, i w dodatku — jakby już po fakcie, i w celu dalszego podkopania w opinii społecznej i tak wątpliwego prestiżu branży...

W MIARIE upływu miesięcy i kolejnych terminów rozpraw, w czasie których nie osiagnano porozumienia pomiędzy zwalniczymi stronami, tygodnik „Veto” powołał za PRL.

Jesienią 84 niepoehleba opinio o predyspozycjach Andrzeja Nałęcz-Jaweckiego — jako redaktora naczelnego — sformułowała SD PRL.

W procesie tymczasem — zastój. Pełnomocnicy powoda pisza do sądu: „Powiedzmy, że jest stwierdzenie, że praktycznie pozwany nie ustosunkował się w ordo do meritum sporu, tj. do zarzutu powoda, że konkretnie sformułowania użyte w publikowanych artykułach „Veta” wykraczają poza granice dopuszczalnej w Polsce racjonalnej krytyki prasowej i narazają godność i dobre imię wszystkich pracowników

ków mleczarskich, w tym członków związków zawodowych zrzeszonych w powołowanej Federacji...”

Najpóźniej, 15 listopada, w kolejnej rozprawie, w listopadzie 84, pozwany zapropowal UGO-UD, w ciągu następnego miesiąca, wzywając strony do ugody. Dokument następujący treści:

„UGODA. Redakcja tygodnika „Veto” i red. Andrzej Nałęcz-Jawecki uznają za krzywdzące uogólnienia godzące w dobre imię pracowników spółdzielczości mleczarskiej, które zostały użyte w artykule „Poruszenie z masłem” w „Veto”.

Jednocześnie przeprasza za używanie ostrych sformułowań i niekiedy wręcz epitetów w stosunku do nich, w niektórych artykułach, a zwłaszcza tych uogólnień, w których czuła się „Veto”.

W związku z treścią powyższej ugody Federacja Związków Zawodowych Pracowników Spółdzielczości Mleczarskiej w PRL cofa powód. Treść niniejszej ugody zostanie opublikowana w tygodniku „Veto”, w Społecznym Tygodniku Mleczarskim oraz w Tygodniku Popularnym „Związkowiec”. Najpóźniej w terminie jednego miesiąca od daty uprzedzenia się do postanowienia w tej sprawie”.

17 GRUDNIA 1984 r. przewodnicząca składu orzekającego, po odczytaniu zebranym treści ugody, zwróciła się o oświadczenia do stron. Red. Nałęcz-Jawecki na pytanie, czy zgadza się z treścią ugody, powiedział tylko jedno słowo: TAK!

Mówi się, że prasa to pęga. Zgadza się, ale — tylko do bra nasa. Ugoda z Federacją ZZPSM na podanych wyżej warunkach jest nie tylko porażką i rejtardem z „ubijcie ziemi”. Jest kompromitacją dla tygodnika „Veto” i kompromitacją dla red. Andrzeja Nałęcz-Jaweckiego osobiste! Choć przebrał jeden dziennikarz — dla wszystkich dziennikarzy to jednak duży wstyd!

Janusz ATLAS

## Oredzie noworoczne H. Jabłońskiego

W SYLWESTROWY wieczór Telewizja Polska oraz Radio we wszystkich programach nadady noworoczne oredzie przewodniczącego Rady Państwa Henryka Jabłońskiego, które zamieszczamy we fragmentach. Pełny tekst publikuje prasa poranna.

POKOJ na świecie, spokój we własnym kraju to warunki niezbędne byśmy kontynuować mogli proces socjalistycznej odnowy, coraz głośniejszy i wydajniejszy, coraz ufniej spoglądając w przyszłość naszych dzieci i wnuków.

Potwierdziły to w całej rozciągłości doświadczenia mijającego roku, potwierdził bilans całego czterdziestolecia Polskiej Ludowej. Skromnie obchodziliśmy ten jubileusz. Bez nadmiaru wielkich słów, ale z uczuciem głębokiej wdzięczności wspominaliśmy tych, co krwią własną znaczyli drogę wyzwolenia i tych, co już od nas odeszli, bądź znajdując się z racji wieku i utraty sił na zastępstwie odpochnięcia, a w zyciorach swoich mają zapisany ogromny trud odbudowy kraju ze zgliszcz wojennych. Z uczuciem sprawiedliwej dumy mówiliśmy, że 40 lat pokoju wywołito twórcze siły ludu naszego, który przeobraził swój kraj, unowocześnił jego gospodarkę, dokonał ogromnego postępu w dziedzinie oświaty i kultury.

Postępy normalizacji, raz jeszcze i bez żadnej wątpliwości udowodniły, że tu, tylko tu, między Odrą i Bugiem, rozstrzygać się mogą losy naszego narodu. Wykazały one bowiem, że wszelkie obecne restrykcje i sankcje, wspomaganie przez usiłującą anarchizować naszę życie wielką machinę propagandową, mogą nam szkodzić, hamować tempo wychodzenia z trudności gospodarczych, ale nie są w stanie decydować o drodze narodu, jeśli ma on wolę utrzymać swą godność i niezawisłość swego państwa.

Temu też przypisać należy, że załamało się polityka izolacji dyplomatycznej Polski. A to stwierdzenie ważne jest nie tylko dla nas. Polska jest zbyt ważnym czynnikiem stabilizacji w naszym regionie świata, by można było się bez niej obejść, gdy myśli się poważnie o losach Europy, o sprawie pokoju, o współpracy międzynarodowej.

Wesliśmy na drogę porozumienia i współpracy wszystkich Polaków, mamy już na niej pierwsze, nie wystarczające, ale przecież widoczne sukcesy. Nikt i nie może nas z niej zepchnąć. Nie wolno nam, w imię dobra narodu i jego państwa, na to zezwolić.

Taka jest nieustraszona wola władz państwowych i głąbnych sił politycznych kraju, taki jest najgłępiej rozumiany interes całego społeczeństwa. Musimy wciąż, konsekwentnie powtarzać tym wszystkim, którzy się wahają, którzy są nieufni, a nawet tym, co dziś jeszcze zacięci są fanatyzmem i tym, co wciąż jeszcze nie rozumieją, że anarchia to droga donikąd: „Niezależnie od tego co czynił wczoraj, jeśli chcesz z nami dla wspólnego dobra pracować — wyciągamy do ciebie przyjaciółską dłoń”.

To warunek pierwszy. Drugi jest nie mniej ważny, bo bez jego spełnienia nie może prawidłowo funkcjonować najwyższa forma organizacji życia narodu — państwo. To praworządność, obowiązująca wszystkich bez wyjątku, władze każdego szczebla i ogół obywateli. Nikt nie może prawa łamać bezkarnie i musi się spotkać z powszechnym pozbawieniem.

Warunek trzeci — to powszechne zrozumienie, że tylko własną pracą, coraz lepiej zorganizowaną, coraz wydajniejszą, przyspieszyć możemy poprawę swego materialnego bytu, żyć godnie, rozwijać kulturę ojczyzny.

Ta prosta staje się coraz bardziej oczywista dla najszerszych kręgów polskiego społeczeństwa. Im więc wszystkim, milio-  
nami ludzi pracy — robotnikom, inżynierom, rolnikom, pracownikom oświaty, nauki i kultury, wszystkim, którzy pomagają wspólne nasze dobro i tym wszystkim, którzy je ostaną ofiarą swego służba — się słowa gorącej podzięk.

A przed wami wszystkimi, szanowni rodacy, wyrażam pragnienie najszerze: „Niech życzenia, które składacie sobie dziś będąc, przepojone będą nadzieją, a rok, który tuju rozpoczniemy, przyniesie jej pełne urzeczywistnienie. Niech miłość panuje w każdej rodzinie, a zgodna, twórcza praca w całym narodzie, rodzinie wszystkich polskich rodzin”.

**OSTATNI FILM** Krzysztofa Zanussiego „Sinobrody” spotkał się z krytyką prasy RFN m. in. tygodnika „Die Weltwoche” oraz „Die Zeit”. Zrealizowany wspólnie przez telewizję zachodniemiecką i szwajcarską utwór, oparty jest na wydanej przed dwoma laty

## 13 lotów wahadłowców

WASZYNGTON PAP. Amerykańska agencja kosmiczna NASA planuje przeprowadzenie w przyszłym roku 13 lotów wahadłowców kosmicznych. Pierwszy lot przewidziany jest 21 stycznia. 21 października na pokładzie „Columbia” w przestrzeni kosmicznej udeń się trzej astronautów zachodniopoczątki — jeden Holender i dwaj RFN-owcy.

Bonn

## Zamach na francuską misję wojskową

BONN PAP. W nocy z niedzieli na poniedziałek dokonano zamachu bombowego na budynek francuskiej misji łącznikowej przy ministerstwie obrony RFN. Wybuch spowodował duże straty materialne zarówno w budynku misji, jak w sąsiednim domu.

## Brytyjczycy podjęli produkcję bomby wodorowej w obawie przed USA

LONDYN PAP. Podstawowym powodem dla którego rząd brytyjski postanowił w lipcu 1954 r. podjąć produkcję bomby wodorowej była obawa, iż Stany Zjednoczone wywołały trzecią wojnę światową, interwencji w Azji południowo-wschodniej bądź też dokonując napadów na Związek Radziecki. Wynika to ze stenogramów posiedzeń rządu brytyjskiego z 1954 roku, które ogłoszone zostały 31 grudnia ub. r. Zgodnie z przepisami prawa, oficjalne dokumenty władz angielskich są niedostępne dla historyków przez 30 lat.

Ze stenogramów wynika, że ówczesny premier Winston Churchill mający wtedy 80 lat, orbiował w r. 1954 nawiązać

bezpośrednie rozmowy z radzieckim ministrem spraw zagranicznych Molotowem i premierem ZSRR Malenkowem. Obawiał się on, że Stany Zjednoczone mogą doprowadzić do ogólnoswiatowej katastrofy nuklearnej. Niestety, część członków rządu londyńskiego była przeciwna inicjatywie Churchilla i zmusiła go do rezygnacji z takich projektów.

Churchill uważał, że W. Brytania może zaobliczyć rozpatulanie przez Stany Zjednoczone wojny jądrowej, tylko wówczas, jeśli sama będzie dysponować bombą wodorową. W ten sposób, Stany Zjednoczone nie miałyby monopolu takiej broni i musiałyby liczyć się z zagrożeniem Londynu.

Ze stenogramów wynika także, że rząd brytyjski przygotowywał plan interwencji zbrojnych — przeciwko Egiptowi w strefie Kanału Sueskiego, przeciwko Izraelowi w wypadku gdyby kraj ten zaatakował Jordanię oraz w Indochinach

W japońskim dzienniku

## Gromyko potępia „gwiazdne wojny”

JAPANESE dziennik „Asahi” w numerze z 1 bm. opublikował tekst wypowiedzi radzieckiego ministra spraw zagranicznych Andrieja Gromyki i amerykańskiego sekretarza stanu George’a Shultza, którzy mieli się spotkać 7 i 8 stycznia w Genewie.

A. Gromyko podkreślił szczególnie wagę jakiegoś Związku Radzieckiego do problemu ograniczenia zbrojeń w przestrzeni kosmicznej. Radziecki minister spraw zagranicznych zdecydowanie potępił projekty „wojen gwiazdnych”, z jakimi od pewnego czasu występuje prezydent USA Ronald Reagan.

Nawiązując do zbliżającego się spotkania w Genewie A. Gromyko powiedział, że rozmowy radziecko-amerykańskie dotyczące będą ograniczenia zbrojeń nuklearnych i zbrojeń w kosmosie. Wyraził nadzieję, że Stany Zjednoczone zajmą pozytywne i realistyczne stanowisko i udzielił poparcia stanowisku radzieckiemu tak, aby można było uzyskać skuteczne porozumienie.

„PROJECIEM” nadział na horyzont „świata” nazwał papież rokowania w sprawie ograniczenia zbrojeń nuklearnych, które „rozpoczną Nowy Rok” dziełi wyznaczonymu na 7 stycznia w Genewie wznowienie rozmów między Stanami Zjednoczonymi a Związkiem Radzieckim.

Jan Paweł II, który przemawiał 1 stycznia w południe, do wienych bardzo licznie zgromadzonych pod Pałacem Apostolskim na placu św. Piotra, powiedział: „Droga rokowań jest wyborem płynącym z mądrości, nawet jeśli droga ta nie będzie łatwą”.

## Nowy film Krzysztofa Zanussiego

## Krytycznie o „Sinobrodym”

książkę szwajcarskiego pisarza Maxa Frischa „Sinobrody”.

OTO treść filmu. Pewien mężczyzna wspomina przeszłość — sąle sądową i oskarżenie o popełnienie morderstwa na siostrze ze swych siedmiu żon. Wyrok uniewinniający, (choć ze znakiem zapytania) z braku dowodów winy. Bohater usiłuje wrócić do normalnego życia, jednak wolność, którą odzyskał, okazała się tylko połowiczna. „Sinobrodemu” nie udaje się uwolnić od gnębnych, choć myśli. Odąd jego życie staje się dręczącym wewnętrzny „przesłuchaniem”. Tak w skrócie brzmi historia Frischa.

W wydaniu Zanussiego nabrała ona innego wymiaru — stwierdzają recenzenci. Zarzucają oni reżyserowi, że nie oddał wiernie treści noweli, mimo, iż jego pierwotnym założe

nem była wierna adaptacja. Sugeruje się zbytnio książką ujętą w formę przesłuchania. Zanussi zrealizował film, który sprawnie wrażeń zilustrowania utworu. Ekranizacja poprzez zamianę czasu akcji odstepuje od swego literackiego pierwowzoru. Tak więc rozprawa sądowa, która autorowi noweli posłużyła jedynie jako tło, u Zanussiego znalazła się w centrum uwagi. Zastosowanie takiego zabiegu przesunęło akcent z osoby rozmyślającego o niewinnym na osobę broniącą się przed sądem oskarżonego.

Mimo tych słabości, film stanowi ciekawą studium psychologiczne postaci. Zanussiemu udało się przedstawić ciekawą psychikę żyjącego z poczuciem odpowiedzialności winy człowieka, próbującego wprzeć ze swojej świadomości ślady przestępstwa.

26 lat temu

## Zwycięstwo kubańskiej rewolucji

HAWANA PAP. Narod kubański święcił wczoraj zwycięstwo rewolucji 26 lat temu, 1 stycznia 1959 roku obalono dyktatora Fulgencio Batistę. Do Hawany wkroczyły rewolucyjne oddziały partyzanckie kubańskie, dowodzone przez Fidela Castra.

Przemawiając 1 stycznia w 26 rocznicę obalenia reżimu Fulgencio Batisty, przywódca kubański powiedział, że trudności gospodarcze regionu są wynikiem wysokiej stopy procentowej narzuconej przez USA i olbrzymiego deficytu federalnego tego państwa.

Fidel Castro powiedział, że USA przeżyją recesję go spodarczą w 1965 lub 1966 roku jeśli nie zmniejszą wydatków, szczególnie na zbrojenia i nie zdecydują się na politykę odwrotu w stosunkach z ZSRR. „Zmierzanie do wojny za wszelką cenę jest samobójstwem” — stwierdził mówca.

## Diaamentowy gigant

NOWY JORK PAP. W Nowym Jorku pokazano publiczności diament o unikalnym kolorze — żółtym — i rozmiarami 890 karatów i rozmiarami nie ustępujący cytrynie. Jego właściciel Donald Seil twierdzi, że po oszlifowaniu, które zajmie półtora roku, w tym drogocennym kamieniu zostanie 550 karatów i stanie się on wówczas największym w świecie brylantem.

Seil utrzymuje, że diament znaleziony został w jednym z krajów afrykańskich na powierzchni ziemi. Dyrektor służby oceny diamentów Bert Cray chętnie miał możliwość zbadania kamienia i stwierdził, że w przyszłości „może on stać się najpiękniejszym brylantem w historii ludzkości”.

Seil poinformował, iż jeszcze nie zdecydowano jaki kształt nadać diamentowi, jednak najbardziej prawdopodobny jest gruszkowaty. Możliwe jest, że w trakcie szlifowania zdoła się uzyskać jeszcze jeden maleńki brylant, jednak prawie 340 karatów kamień przynajmniej, że orobka diamentu kryje pewne ryzyko. Znaleziony w 1972 roku drogocenny minerał mający 983,0 karatów, który otrzymał nazwę „Gwiazda Sierra Leone”, podczas szlifowania rozciął się

na kawałki. Wykonano z nich 11 brylantów z których największy ma 143,2 karaty.

## Sportowy kalejdoskop

XXIX BIEG SYLWESTROWY

NA trasach biegowych pod Regłami rozegrano XXIX Narciarski Bieg Sylwestrowy. W biegu mężczyzn wystartowało — na dystansie 12 km — 51 zawodników. Wygrał Józef Łuszczyk 31,8. Niespodziewanie piąte miejsce zajął junior Andrzej Buroń z zakopiańskiego AZS 34,4. W biegu kobiet dystans 8 km — czołowe miejsce zajęły biegaczki CSRS: Vera Klimkova, przed Anną Pasiarova.

MŁODZI HOKEISCI ZDEGRADOWANI

NIE udało się reprezentacji Polski do lat 20 utrzymać pozycji w gronie ośmiu czołowych drużyn hokejowych świata. Polacy, remisując w ostatnim meczu młodzieżowych mistrzostw świata w hokeju na lodzie z zespołem RFN, zajęli ostatnie miejsce w tabeli grupy A i zostali zdegradowani do grupy B mistrzostw. Tytuł mistrzowski wywalczyła reprezentacja Kanady, która w ostatnim dniu zremisowała z innym kandydatem do złotego medalu — zespołem CSRS — 2:2. Na trzecim miejscu znaleźli się hokeiści ZSRR.

DAN CASSIDY

WYGRAŁ W MELBOURNE

NIESPODZIEWANYM zwycięstwem młodego tenisisty amerykańskiego Dana Cassidy zakończył się turniej Grand Prix w Melbourne. W finałowym pojedynku Cassidy pokonał po zaciętej walce faworyta gospodarzy — Johna Fitzgeralda 7:6, 7:6.

Jugosławia

## Benzyna — droższa

Z DNIEM 1 stycznia 1983 r. w Jugosławii nastąpiła kolejna podwyżka cen detalicznych paliw płynnych. Wzrostła ona średnio ponad 13 procent.

Fachowcy zajmujący się zaopatrzeniem rynku w paliwa twierdzą, że właśnie dzięki podwyżce cen benzyny ograniczyło się na przykład od tego stopnia, że można było od nowego roku zrezygnować z jej regulacji, która trwała ponad 2 lata.

## Wzrost opłat za przepłynięcie Kanału Sueskiego

KAIR PAP. Z dnem 1 stycznia 1983 r. administracja Kanału Sueskiego wprowadziła nowe stawki za korzystanie z tej drogi wodnej. Jak informuje agencja MENA, w wyniku wprowadzenia nowych taryf za przejazd kanału spodziewa się w tym roku wzrostu wpływów o 32 mln dolarów.

## NRD rozszerzyła obszar wód terytorialnych

ZGODNIE z nową ustawą 6 granicy morskiej NRD, dotychczasowy pas morski o szerokości do 3 mil morskich rozszerzony zostaje maksymalnie do 12 mil.

## WPPD zwiększa produkcję rynkową

GIGANTOMANIA i „rozparcelowanie” zakładów przemysłu terenowego między firmy przemysłu kluczowego dokonane w 1976 r. spowodowały zubożenie miejscowego rynku tak pod względem podaży towarów jak i usług. Zakłady kluczowe w znacznej większości przejęły program produkcyjny przystosowując go pod własne potrzeby. W ten sposób w niektórych byłych zakładach dawnego przemysłu terenowego powstały nieodwracalne zmiany. Kiedy ujawniły się negatywne skutki tej reorganizacji, okazało się, że odbudowa przemysłu terenowego będzie zadaniem dość skomplikowanym. Niemniej jednak podjęto się go powołując (w ślad za przekazanymi przez resorty niektórymi przedsiębiorstwami do planu terenowego) Wojewódzkie Przedsiębiorstwo Przemysłu Drobno-

oddział w Osinowie (metal, chemia, wiktoria). W roku bieżącym przejęło odlewnie oraz oddział mechaniczny w Przyczkach oznaczając je jako zakład nr 4 i podporządkowując Osinów.

Czym się zajmują zakłady WPPD? Biuro Projektowo-Konstruktoryjne z prototypownią zatrudnia 82 osoby. Wobec przejęcia 6 dużych biur projektowych koordynowanych przez Wydział Architektury UW (produkcja eksportowa i specja listyczna) placówka ta podejmuje się projektów budowlanych, projektów remontów kapitałnych, projektów modernizacji związanych z obiektami zabytkowymi, służby gospodarki komunalnej, handlowi, a także podejmuje się projektowania drobnych inwestycji przemysłowych. Dział konstrukcyjno-technologiczny tego biura zajmuje się projektowaniem wyrobów dla przemysłu drobnego (także spółdzielni pracy i spółdzielni inwalidów), a także sporządzaniem dokumentacji na oprowadzanie i pomoc technologiczną, z których wiele wykonuje się we własnej narzędziowni. W projektowaniu biura dysponuje zleceniami na rok pracy, zaś w narzędziowni na 6 miesięcy. Tak w biurze jak i narzędziowni rozwija się przede wszystkim tematy urządzeń nietypowych. Do takich sztandarowych prac zaliczyć można palnicę chemiczną o pojemności 35 kg (dotychczas produkuje się 15 kg), której prototyp budują zakłady w Koronowie, oraz wykonywana według własnego projektu linie do wypieku paluszków słonych dla Polskich Zakładów Żywności w Zielonej Górze.

ZAKŁAD nr 1 w Stargardzie Szczecińskim zajmuje się produkcją metalową w oddziałach w Stargardzie, Suchanlu i Goleniowie oraz drewnianą w oddziale w Stargardzie. Zakład nr 2 w Gryficach, zmienił profil z budowy pawilonów targowych i zajął się produkcją mebli uzupełniających i segmentów. Zakład nr 3 w Gryficach produkuje metalowe krzesła obrotowe, zaś jego oddział w Trzebiatowie sortownicę do ziemiaków z orzeźnieniem dla rolnictwa.

WPPD z dniem 1 października br. przejęło z „Bumaru” odlewnię w Przyczkach. Jest to dość zapuszczony zakład obłożony umowami kooperacyjnymi na 3,2 tys. ton odlewów rocznie. Celem tego przejęcia jest uruchomienie w Przyczkach produkcji grzejników c.o. Przedsiębiorstwo to wymaga oczywiście pewnych przygotowań, uposażenia i modernizacji odlewni i zakrojone jest na 1,5-2 lata. W 1988 r. powołany mied w województwie własne grzejniki c.o. Dość należy, że WPPD dysponuje na miejscu zakładem mechanicznym nastawiającym się na produkcję kompletnych baterii grzejnikowych (po próbach wodnych, gotowych zamontowania z przewodami i ciałem dla usług. Odlewnia utrzymuje przy tym kooperację z „Bumarem” i przedsiębiorstwami regionu.

nując 60 ha plantacji (własne i zakontraktowane), możliwościami wyprężenia i okorowania wiktoria, jest w stanie przy zwiększeniu liczby wykonawców znacznie podnieść swą produkcję.

W 1984 r. wyeksportowano ponad 8 tys. koszy do RFN uzyskując 5,5 mld złotych. Wyprodukowano także 500 koszy-bielizniaków dla WPHW na wymiarze przygranicznym z Rosją, co oznacza pewną liczbę koszy dla Świnoujścia także na wymiarze przygranicznym. W kraju w br. przez WPHW i Domy „Centrum” sprzedano 4700 koszy uzyskując 3800 tys. zł. W przyszłym roku zamówienia zagranicą opiewają na 12 tys. koszy. Tak więc bez zwiększenia produkcji przedsiębiorstwo w Osinowie (m. in. przez chałupnictwo), może dojść do tego, że na rynku krajowym nie będzie można kupić koszyka.

Wyniki ekonomiczne Wojewódzkiego Przedsiębiorstwa Drobnej Wytworzości za rok 1984 są pozy-

tywny. Tak jak w roku ubiegłym wypracowano zysk. W ciągu 11 miesięcy na zakładanie w planie sprzedaży 37 mln zł, osiągnięto 81 mln zł. W stosunku do ubiegłorocznych 11 miesięcy stanowi to 14 proc. więcej. Natomiast na planowane 128 mln zł w dostawach na rynek wykonano 93 proc. (trudności w produkcji rynkowej są odzwierciedleniem trudności materiałowych. Niemniej jednak dostawa na rynek w stosunku do tego samego okresu roku ubiegłego wykazuje 30 proc. dynamikę. Jest to tym bardziej godne podkreślenia, gdyż w 1981 roku przedsiębiorstwo legitymowało się zerową produkcją rynkową.

Z TRUDNOŚCIĄ ale i konsekwencją WPPD przywraca w swych zakładach produkcję rynkową. Rok bieżący powinien zaowocować dalszym postępem w tej dziedzinie. W planie umieszczono bowiem więcej do produkcji z różnymi artykułami rynkowymi, wśród

których będzie kilka modeli mebli a także piec centralnego ogrzewania (etażowy) przy-

stosowany do różnych rodzajów paliwa. Zwiększa ten ostatni produkt może wzbudzić większe nadzieje wśród osób mających kłopoty z kosem i pracujących wymienić swój piec c.o. na egzemplarz przystosowany do spalania węgla.

Na koniec informacja ze sfery tradycji. Reminicencje b. przemysłu terenowego w dalszym ciągu są silne. Decyzją wojewody szczecińskiego z dniem 1 stycznia 1985 Wojewódzkie Przedsiębiorstwo Przemysłu Drobnej Wytworzości zmieniło nazwę na WOJEWÓDZKIE PRZEDSIĘBIORSTWO PRZEMYSŁU TERENOWEGO.

Edward WITUSZYŃSKI

## Trębacz mariacki zaproszony do RFN

KRAKÓW. W dniach 16-18 maja bieżącego roku w mieście Rodach (RFN) odbędzie się pierwsze europejskie spotkanie „hejnalistów i strażników miejskich”. Z inicjatywą tego nietypowego i prekursorskiego w dziedzinie miast słotu wystąpiła rada Rodach oraz tamtejsze stowarzyszenie turystyczne. Wśród kilkudziesięciu zaproszonych znalazł się również przedstawiciel hejnalistów z Włocławka. Prezydent miasta — w porozumieniu z komendą krakowskiej straży pożarnej — zdecydował, że podwileńskich trębaczów reprezentować będzie na spotkaniu najstarszy stajem hejnalista Ludwik Skowronek.

## Książki nadane

Albert Wojt — Pod kulawym Beizubem (MON 40 zł).  
Roman Bratny — Twarde ojczyzny (KIW — 120 zł).  
Z. Jagoda, S. Kłodnicki, J. Małowski — Włocławskie Oświecenia (Wyd. Lit. — 200 zł).  
Cezary Leżalski — Zostały tylko ślady podkopy... (KIW 120 zł).  
J. R. Nowak — Węgrzy — wycho-dzenie z kryzysu (KIW — 130 zł).  
J. I. Kraszewski — Ostatni z Sierżantów (Wyd. Lub. — 30 zł).  
Nina Lengyel — Formula I (SIT — 220 zł).  
Gustaw Morcinek — Łysak z pokładu idy (Wyd. Łódzkie — 20 zł).  
E. Jan Krutyl — Wzrzesień — na Oksywny (LSW — 100 zł).  
A. Czerwinski, K. Palmowska — Dwa razy Matterhorn (SIT — 60 zł).  
K. Kruczkowski — Dramaty.  
E. Dabli — Hotel Du Nord.  
A. Rościszewska-Stoyanow — Fa-sola i groch.  
J. Koprowski — Z polskiego na obce.  
P. Przewłocki — Rozzumiały się cędry.  
H. Brozo — Dostojewski, myśl a forma.  
A. Kozioł — Rozmowy bez kie-liszki.  
T. Kowalski — Samolot bombowy Avro typ 633 „O co walczymy, dokąd zmierzamy”.  
W. Mach — Życie duże i małe.  
S. Brzeziński — Wyższa szkoła oficerska.  
Praca wyrównawcza z dziećmi.  
L. Zyblikiewicz — Polityka Sta-nowa.  
S. Głabicki — Reagan i inni.  
K. Marks — Dzieła 1 i 2.  
W. Król — Walczyłem pod nie-bem.  
J. Urbankiewicz — Szmerek na widowni.  
Ekonomia polityczna wobec pro-blemów.  
M. Szulecka — W blasku dnia.  
W. Jarnicki — Spalona ziemia.

Na górnej Odrze

## Remont śluz i jazów

WROCŁAW. Specjalistyczne bry-gady pracowników przedsiębiorstw robot hydroinżynierskich przystąpiły do rocznych remontów jazów i śluz na Odrze — od Wrocławia do portów w Koźlu i w Gliwicach. Prace trwać będą ok. trzech miesię-cy — odnowione będą mechanizmy śluz, należy także wykonać uszczel-nienia bram śluzowych. Przeglądem będą poddane wszyst-kie jazy na Odrze aktualnie przebie-gające. Remonty urządzeń na środkowej i górnej Odrze praktycznie rozpoczę-ły doroczna przerwa zimowa w na-wigacji na tym odcinku drogi wod-nej. Wszystkie statki obsługujące „most węgłowy” ze śląskich kopalń do portów wrocławskich zostały wy-cofane ze zjazdu żeglownego i przebywają już w rzecznych por-tach.

## Sumy-olbrzymy — z Gopła

BYDGOSZCZ. Osnuje legendami Jęzioro Gopło w „Kruszwyce” (woj. bydgoski). Współcześnie wprawdzie uchodzi za katastrofalnie zaniedbany akwen Kujaw, jednak nadal — jak w minionych wiekach — jest łaskawą dla miejscowych rybaków. Załogi tutejszych zakładów PGR-ów, nie tylko błąd dotychczasowe rekordy w odłowach różnych gatunków ryb, lecz nawet co pewien czas w ich ślad trafiają okazy, o jakich co najwyżej wy-szyta można w dawnych kroni-kach.

W ub. roku kruszewscy rybacy wyłowili już ponad 10 sumów, każdy o imponującej wadze od 30 do ponad 60 kg. Jednak rekordowym okazem był złowiony ostatnio na tzw. przyłwiek w okolicy Ostrowka kolejny sum-olbrzym. Ryba ważyła 82 kg i miała ponad 2 m długości. Jej transportem do miejscowej gastronomii, która zmonopolizowała dla konsumpcji na miejscu takie okazy — a stanowią one lokalne urozmaicenie stołu zwłaszcza w zakładzie „U Piasta Kolo-dzieja” — zajęć musiało się dwóch rolników, a i to mieli z tym nie lada problem.

## Zawsze z dziećmi...

„KOCHANA pani Helu...” — tak się zaczyna sporo listów, jakie otrzymują od swych byłych podopiecznych p. Helena Kozłowska, wychowawczyni z Państwowego Domu Dziecka nr 2 w Zdrojach. O czymś świadczy także listy, nie do każdego nauczyciela. Wychowawcy pi-sują ich byli uczniowie, nie każde-go zachowuje się w serdecznej pa-niel. A o pani Helenie nie zapo-minajmy.

Przed trzydziestu lat rozpoczęła tu pracę przenosząc się za namową pierwszego dyrektora Edwarda Krzyżaniaka z domu dziecka w Szczecinie. Działalność jest jedną osobą wśród obecnych grona wychowawców PDD-2, która pracuje tu od samego początku. Jak mówi, tamte początki dziwnie wydają się wciąż bliskie, jakby wszystko działo się dopiero wczoraj... „Wczoraj” więc to były tamte

dni, gdy między innymi przywo-ziła z pogotowia opiekuńczego pier-wszych małych mieszkańców „Zie-lonego Dworu”, bo taką nazwę otrzy-mał później ośrodek położony wśród drzew cieleczonego oszaru.

Rok szkolny zaczęli jeszcze w Szczecinie, a już w październiku 1934 roku wprowadzili się do pier-wszego odremontowanego budynku przy ul. Walecznych w Zdrojach. Zaczynali wówczas pracę z jedną grupą dziewcząt, chłopców i dwie-ma grupami przedszkolaków. Pani Helena najpierw zajmowała się najmłodszymi, potem chłopcami, a później przejęła grupę dziewcząt. Dziewczynami opiekuje się do dzia-si.

Już wówczas większość podopiecz-nych wywodziła się z rozbitych do-mów, ze zdemoralizowanych ro-dzin, najchętniej było tzw. natural-nych sierot. Nasza rozmówniczka wybierała zawsze tych najtrudniej-szych, najbardziej odpornych na to, co usłowoano im wpoić. Mówi, że największą satysfakcję można o-znaczyć wówczas, gdy widzi się, że wieloletni trud włożony w kształ-towanie nie najłatwiejszych młodych charakterów, nie poszedł na marne. Tym się kierowała przez wszystkie lata swej pracy. A tak się też jakoś złożyło, że np. wpie-knięcie spośród tamtych pierwszych wychowanków zostało później pe-dagogami. Widać więc ktoś tu był dla nich przykładem...

Trudno było nie tylko uczyć i wychowywać mieszkańców „Zie-lonego Dworu”, niełatwo przychodziło też przełamywanie niechęci do

nich ich rówieśników w szkole, a także nieufności nauczycieli, likwi-dowanie tych wszystkich barier, które powodowały, że dzieci czuły się tam gorzej od innych. Dalszą jest już inaczej.

Dzisiaj współpracę wychowawców ze szkołami układa się pomyślnie, dzieci nie mają już takich kom-pleksów, jak ich poprzednicy. Zmie-niły się nieco przepisy, wyzwaje, porządku. Wychowankowie mogą o-becnie kontaktować się ze swymi nawet najbardziej zdegenerowanymi rodzicami, co nieistety, nie po- zostaje bez wpływu na nich. Są przypadki, że chłopiec lub dzie-wczyna od wakacyjnych spędzonych w domu, do którego powinni być bro-lowani, wracają zupełnie odmienne mi i czasami nie skutkują żadne metody, czasami pozostałe już tyl-ko zakład poprawczy. Obecnie też dużą uwagę zwraca się na pozyskiwanie indywidualnych opieku-ni z zewnątrz. Tacy „przysz-ywani” wykonywają z dziećmi wy-jazdy, kontakty z poszczególnymi dziećmi (nie tylko z okazji świąt) są bardzo cenne, tworzą namiastkę domu dla tych, którym rodziny w ogóle się nie interesują. Poza tym młodzież może dzisiaj bez żad-nych ograniczeń spotykać się ze swymi rówieśnikami z zewnątrz, nawiązywać się sympatie, przyjaźnie, w budynku przy ul. Walecznych, w ich ich wspólne zabawy i dyskoteki.

Same sukcesy? Skądże, nie każdy charakter można nagiąć do dobre-go, w końcu wychowanki i tak sa-me sobie wybierają przyszłość, nie zawsze nieszczęśliwa, jakiej życzy-laby im ich piel. Jest to wów-czas dla niej porażka. Czasami też zdarza się, że już żadne argumenty nie trafiają dziewczynę do prze-ko-

nia, a po latach okazuje się, że pamięta to, co mówiła do niej wychowawczyni, i takie fakty cieszą. Młodzież w ogóle, jak mówi pani Helena, bardzo uważnie obserwuje dorosłych, patrzy, wyciąga wnioski i wbrew pozorom, potrafi docieknąć trud wychowawcy i jego serce, sama nieraz mogła się o tym przekonąć.

Bo i jakież można nie docenić ko-goś, gdy widzi się, że wychowaw-czyni interesuje się nauką każdego, chłodzi na wywiadówki, jak trzeba sama poszukuje pracy dla podopiecz-nej, wypiera gdzieś stypendium, gdzie indziej zabiega o książeczki, niecierpliwa i zawsze można się zwrócić do niej o radę. Znajdzie nawet czas dla tych, które już o-puściły „Zielony Dwór”. Jedną z takich dziewczyn, która już przeżyła, w tym czasie, że żyła przez tyle lat. Poza tym obiecała jeszcze niektórym dziewczynom „poprawa-dzić” im ich przeszłość, czyli czuwać nad nimi aż do usamodzielnienia się. Nie może więc tak po prostu odejść, będzie dalej martwić się o niekiedy, z innymi dziewczętami, będzie o coś, starać się i nie dziw-nego, że potem przychodzi listy z czyniącej się od mówiącej wszystkiego zwrotu — kochana pani Helu.

Przez 30 lat pani Helena wycho-wywała dzieci z „Zielonego Dworu”, wychowała też dwie wnu-czy, dzisiaj ma już dwie wnucz-ki. Wprawdzie w przyszłym roku wybierze się na emeryturę, ale je-zesze pozostanie pracować tu na pół etatu, trudno przecież zerwać nagle z tym, czym się żyło przez tyle lat. Poza tym obiecała jeszcze niektórym dziewczynom „poprawa-dzić” im ich przeszłość, czyli czuwać nad nimi aż do usamodzielnienia się. Nie może więc tak po prostu odejść, będzie dalej martwić się o niekiedy, z innymi dziewczętami, będzie o coś, starać się i nie dziw-nego, że potem przychodzi listy z czyniącej się od mówiącej wszystkiego zwrotu — kochana pani Helu.

(eb)

## Pani Helena

„ODBIERAŁEM małego Fiata tego samego dnia co mój znajomy. Otrzymał mi ten sam model 650 E, nawet w tym samym kolorze. Po pewnym czasie zorientowałem się, że oba nasze samochody różnią się układem zapłonowym. U mnie nie ma kopułki i palca

# KLUB 126

Jeszcze nie we wszystkich „maluchach“

## Zmodernizowany układ zapłonu — bardziej niezawodny

rozdzielacza...” — oto fragment listu, jaki otrzymaliśmy od p. Jerzego Bejnarowicza ze Szczecina.

Jak nam wyjaśniono w „Polmozbystie” przy ul. Białowieskiej, zakłady FSM w Bielsku i Tychach obecnie montują zarówno tzw. elektroniczny (nowy) jak i stykowy (stary) układ zapłonowy. W najbliższym czasie wszystkie „maluchy” będą wyposażone w ten pierwszy układ, znacznie lepszy od dotychczas stosowanego.

Różnica między układem nowym i starym jest łatwa do zauważenia po otwarciu klapy komory silnika. Nowy, a raczej zmodernizowany (o tym później) nie ma bowiem kopułki, zaś cewka ma dwa gniazda przewodów wysokiego napięcia, przewody biegną z cewki bezpośrednio do świec.

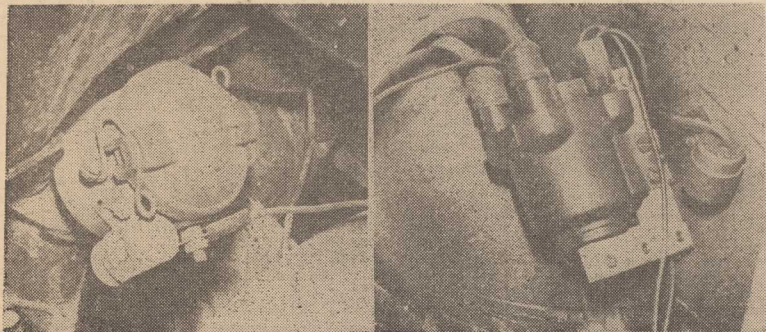
Nowy układ zapłonowy nazywany potocznie elektronicznym, w rzeczywistości jest konwencjonalnym, stykowym z mechanicznym przerywaczem. Jego zasada działania nie różni się od układu starego typu. Różnice występują w rozwiązaniach konstrukcyjnych poszczególnych elementów, które dają w sumie układ bardziej niezawodny.

W zmodernizowanym układzie nie zdarzy się nam mieć kłopotu z uruchomieniem silnika spowodowanego uszkodzeniem kopułki i nadpaleniem styków. Nie mamy też do czynienia z obniżeniem energii wyładowania między elektrodami świec na skutek utlenienia styków, ze względu na ograniczenie do minimum ich liczby.

W nowym układzie zastosowano cewkę dwubiegunową połączoną bezpośrednio ze świe-

cami. Powoduje to, że w dwóch cylindrach jednocześnie następuje przeskok iskry między elektrodami świec. Gdy w jednym cylindrze zapala ona mieszaninę, w drugim powstanie w momencie suwu wydech, nastąpi więc wyładowanie jałowe. Inżynierowie z „Polmozbystu” widzą w tym rozwiązaniu takie zalety: pełniejsze spalanie, samoczyniszczanie cylindrów, przez co w mniejszym stopniu tworzy się nagar. Wadą natomiast jest szybsze niż normalnie zużycie świec zapłonowych.

I jeszcze jedna informacja: istnieje możliwość zamontowania zmodernizowanego układu zapłonowego w „maluchach” starszych roczników. Radzimy jednak nie robić tego we własnym zakresie, lecz zwrócić się do stacji „Polmozbystu” lub rzemieślniczego warsztatu elektrycznego.



NA zdjęciach: układ zapłonowy nowego typu, różnice są widoczne — brak kopułki, dwubiegunowa cewka.

Foto: Zb. Jodkowski

Gdzie kupić?

„Kadet” — nowy areometr

NAJPROSTSZY sposób określenia stanu naładowania akumulatora jest pomiar przy pomocy areometru. Niestety, nie każdemu kierowcy dane jest posiadać ów przyrząd, trudno go bowiem kupić. On, może teraz sytuacja trochę się zmieni, gdyż na rynku pojawiły się pierwsze egzemplarze areometru nowego typu o nazwie „Kadet”. Jest on bardziej praktyczny od dotychczas stosowanego (szklanego), gdyż został wykonany z tworzywa sztucznego. W dwuczęściowym korpusie umieszczono siedem pływaków, każdy z nich reaguje na inną gęstość elektrolitu.

PRZY okazji przypomnijmy, że w kalkule naładowania akumulatora należy pamiętać o temperaturze. W 20°C na ogniwo, a gęstość elektrolitu 1,28 g/cm<sup>3</sup> sześć. Najniższe dopuszczalne wartości wynoszą 1,8 V i 1,14 g/cm<sup>3</sup> sześć. Rozładowanie akumulatora poniżej tych wartości grozi jego zniszczeniem.

Producent zapewnia

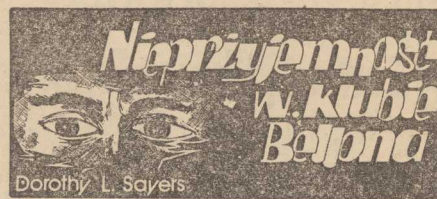
## Mały Fiat będzie palił 4,7 l na 100 km

PERSPEKTYWY rozwoju krajowej motoryzacji wyglądają nieestetycznie niekiedy. Dotyczy to głównie samochodu małolitrażowego — następcy „malucha” (średniak z FSO będzie ponoć gotowy za dwa lata). Prototyp „Beskida” odjechał w bliżej nieokreślonej przyszłości, na razie bez prawa powrotu. W tej sytuacji Fabryka Samochodów Małolitrażowych nastawia się na modernizację „sto dwudziestki szóstki”. Mówi się o nowym silniku licencyjnym zamontowanym z przodu i zmianach w karoserii. Producent obiecuje także, już w bieżącym roku, nowy gaźnik do „malucha”. Zastosowane w nim rozwiązania konstrukcyjne pozwolą na dalszą oszczędność w zużyciu paliwa. Fiat 126 z nowym gaźnikiem ma palić 4,7 l na 100 km. Producent dodaje jednak niepopularne słowo „średnio”, jakby w obawie przed niepowodzeniem tego

przedsięwzięcia. Mamy nadzieję, że Klub 126 będzie miał o czym przetestować nowy gaźnik.

## Bardziej kolorowo...

W MINIONYM roku na naszych drogach pojawiły się „maluchy” w nowym, modnym kolorze azurro. Do ich malowania użyto włoskiego lakieru. Obecnie Fabryka Farb i Lakierów w Ciesinie przygotowuje własną recepturę koloru lazuru oraz szarobłękitnego. Atesty otrzymały już cztery inne nowe lakiery na nadwozia PF 126 — seledynowy, szarzielony, brązowy i pomarańczowy. Będzie więc bardziej kolorowo, o ile zakłady FSM w Bielsku i Tychach otrzymają nowe lakiery w odpowiednich ilościach.



Przeżyła Zofia Zinserling

13

— Czy gotuje państwu sprzątaczkę? Chyba tak, skoro obojga państwa cały dzień nie ma w domu. Cóż, moje dziecko, ona tego nie umie. Nie szkodzi, jest tu trochę Bovrilu... jego nie mogła zepsuć. Proszę sobie usiąść w pokoju, ja go pani przyrządzę.

— Pani Munns...

— Niech kule biją pani Munns!

— Ale muszę panu opowiedzieć o George'u.

Spojrzał na nią i stwierdził, że naprawdę musi mu opowiedzieć o George'u.

— Przepraszam. Nie chciałem pani tyranizować. Człowiek ma takie głęboko zakorzenione przekonanie, że w krytycznych momentach kobiety należy traktować jak idiotki. Chyba wzięło się to stąd, że od stuleci „kobiety i dzieci mają pierwszeństwo”. Biedaczki!

— Kto... kobiety?

— Tak. Nic dziwnego, że czasami tracą głowy. Rozstawia się je po kątach, o niczym nie informuje, każe cicho siedzieć i nic nie robić. Silni mężczyźni w tych warunkach by zbłąkowali. Pewnie dlatego zawsze uzurpowali sobie przywilej ganienia i odwalania heroicznych kawałków.

— Święta prawda. Proszę mi dać imbryk.

— Nie, nie, ja to zrobię. Niech pani siada i... o, przepraszam, proszę wziąć imbryk. Napelnić go, zapalić gaz, nastawić wodę. I opowiedzieć mi o George'u.

Kłopoty najwyraźniej zaczęły się przy śniadaniu. Odkąd wyszła na jaw historia morderstwa, George był bardzo nerwowy i nieśwój i ku przerażeniu Sheila, znowu zaczął „mamrotać”. „Mamrotanie”, jak Wimsey pamiętał, stanowiło poprzednio wstęp do „dziwnych napadów” George'a. Był one jednym z objawów nerwicy wojennej i na ogół kończyły się tym, że znikał i błądził gdzieś w rozrągnięciu przez kilka dni, cierpiąc na częstotliwość, a czasami na całkowitą okresową zank pamięci. Kiedyś odnaleziono go tańczącego nago na łące wśród stada owiec. Śpiewał im, co było tym żałośniejsze, iż zważywszy jego absolutny brak słuchu, ten śpiew, choć donośny, przypominał chrypliwie zawodzenie wiatru w kominie. A znowu innym razem zdarzył się ten straszny wypadek, kiedy George umyślnie wszedł w ognisko. Mieszkali wówczas na wsi. George paskudnie się poparzył i oprzytomiał pod wpływem bólu. Nie pamiętał potem nigdy, dlaczego próbował robić te rzeczy, i tylko tętnie sobie przypominał, że je w ogóle robił. Kolejny wybryk mógł być jeszcze gorszy.

13

Tak czy owak, George „mamrotal”.

Jedli tego rana śniadanie, kiedy ujrzeli dwóch mężczyzn nadchodzących ścieżką. Sheila, która siedziała na wprost okna, zobaczyła ich pierwszą i powiedziała niedbale: „Hej, kto to taki? Wyglądają na tajniaków”. George rzucił na nich okiem, zerwał się i wypadł z pokoju. Zawołała za nim, bo chciała wiedzieć, co się stało, ale nie odpowiedział i stłuszyła, jak „szpera” w drugim pokoju, w ich sypialni. Szła tam właśnie, kiedy pan Munns otworzył drzwi policjantom, a oni zapytali o George'a. Pan Munns wprowadził ich do frontowego pokoju z ponurą twarzą, na której słowo „policja” zdawało się wypisać dużymi literami. George...

W tym momencie woda w imbryku się zagotowała. Sheila zdejmowała go z pieca, żeby przyrządzić Bovril, kiedy Wimsey poczuł rękę na kołnierzu marynarki. Obrócił się i zobaczył przed sobą oblicze mężczyzny, najwyraźniej od kilku dni nie gotnego.

— No i co to ma znaczyć? — przemówiła ta zjawia.

— Tak sobie myślałam — dodał oburzony głos od drzwi — że coś musi być w tym całym gadaniu o zaginięciu kapitana. Nie spodziewała się pani, że zaginie, co? O Boziu, skądże znowu! Ani ten pani przyjaciel, co się tak zakradł taksówką, a pani czekała pod drzwiami, żebyśmy przez przypadek z Munsem nie ustyszeli. Ale niech pan pamiętać, że to jest dom przyzwyczajony, panie, Bóg raczy wiedzieć, kim jesteście i jak cię wolają — bardziej mi pan wygląda na jednego z tych podłych zauszników, jeśli już o to chodzi. I na dodatek z monokiem w oku, jak ten gość, o którym pisały w „Wiadomościach ze Świata”. A do tego w mojej kuchni, pije mój Bovril w środku nocy — co za bezczelność! Że już nie powiem o tym przetwiercaniu się przez cały dzień, o traskaniu frontowymi drzwiami i o tym, że rano przyszła policja — myślicie, że nie wiedziałam? Coś sobie ta parka kombinowała, a kapitan, bo za takiego się podaje — ale niech mu tam. Podejrzewam, że nie spłynął stąd bez powodu, a im prędzej pani to zrobi, moja paniusiu, tym bardziej będę rada, niech mi pani wierzy.

— Racja — przyznał pan Munns. — Au!

Lord Peter usunął nieproszoną dłoń ze swego kołnierza nagłym szarpnięciem, które jak gdyby sprawiło ból nieproporcjonalny do użytej siły.

Bardzo się ciesząc, że państwo przyszli — stwierdził — Właśnie sam zamierzałem złożyć państwu wizytę. Nawiasem mówiąc, czy mają państwo w domu coś do picia?

— Do picia? — wykrzyknęła pani Munns piskliwie. — Co za bezczelność! A jak zobaczę, Joe, że w środku nocy dajesz pić złodziejom i gorszym jeszcze typom w mojej kuchni, dowiesz się, co o tym myślę. Żeby tu przychodzić bez obdarziny wstydu, kiedy kapitan dał nogę, i prosić o coś do picia...

— Ponieważ — zauważył Wimsey grzebiąc w portfelu — bary są w tej przyzwyczajonej dzielnicy oczywiście zamknięte. W przeciwnym wypadku butelka whisky...

(tdn)

## Plebiscyty sportowe

## Carl Lewis i piłkarze Francji...

PIŁKARSKA reprezentacja Francji została uznana najlepszą w Europie w 1984 r. przez jugosłowiańskich dziennikarzy sportowych w ankiecie „Sport”.

## Bieg sylwestrowy w Sao Paulo

## Zwycięstwo Lopesa



ZWYCIĘSTWEM Portugalczyka Carlosa Lopesa zakończył się tradycyjny 60 Bieg Sylwestrowy w Sao Paulo.

Na starcie stanęło około 10 tysięcy widzów i zawodników z 15 krajów. Wśród kobiet pierwsze miejsce zajęła reprezentantka Portugalii Rosa Moita. Trasa miała 12640 m długości i prowadziła ulicami Sao Paulo.

## Przed ME

## Nowy tor saneczkowy

Z INICJATYWY Beskidzkiego Okręgowego Związku Saneczkowego w górnych partiach Szynszeliny w Beskidzie Śląskim wybudowano 500-metrowy śnieżny tor saneczkowy.

Nowy tor pozwoli saneczkarzom na lepsze przygotowanie się do letowych mistrzostw Europy na torach śnieżnych, które odbędą się w 1985 r. w Szczepku-Białej. Tor ma siedem wyraźnych i jest b. trudny pod względem technicznym.

Przebudowano również górne towarnie tor śnieżny na Przeglądzie Salmopolskiej w Szczepku oraz tor saneczkowy na Koziej Górze.

## Tu toto

Specjalne zakłady sylwestrowe:

2 - 6 - 29 - 37 - 38

## TEATR

NIECZYNNIE.

## KINA

**DELFIN** (48-78) „Tom Horn” g. 15.45, 18.20 - USA, 1. 18: czwartki: „Szalony Henry” g. 9.10, 11.15, 13.45 - NR1, 1. 18: COLOSSUM (48-18) „Klasztor Shaolin” g. 15.17, 17.15, 19.30 - chiński, 1. 18 (środa i czwartki): KORAB - 1. 18: MIAŁO KOBIEĆ” g. 17 - wt., 1. 18: KOSMOS (38-03) „Klasztor Shaolin” g. 9.11, 11.15, 13.30, 15.15, 17.30 - chiński, 1. 18 (środa i czwartki): POLSKA (21-45) „Młoty narzecz” g. 14.30 - NR1, 1. 18: „Kamienne tablice” g. 14.30, 16.30 - pol., 1. 18: NARODOWY: BALSZYK (73-35) „Tęgotawa” g. 13 - pol., 1. 12: „Gangsterzy znowu” g. 15.45, 17.15 - kanad., 1. 18 (środa i czwartki): POLSKA (21-45) „Młoty narzecz” g. 14.30 - NR1, 1. 18: „Kamienne tablice” g. 14.30, 16.30 - pol., 1. 18: NARODOWY: PIONIER (47-02) „Bez skrupułów” g. 14.30, 16.30 - fr., 1. 15: „Polleant ka” g. 18.30, 20.30 - fr., 1. 18 (środa i czwartki): HETMAN (Pomorzyński) „Szatan z 7 klasy” g. 15.30 - pol.; „Zamknięta na emeryturze” g. 18.30 - fr., 1. 15: DRUŻBA (35-05) „Złota zabijać te miłości” g. 15.45, 18.20 - pol., 1. 18: ZAMEK - „Coty ten zgiełk” g. 17.15, 19.30 - USA, 1. 15: MARS - „Tysiąc miliardów dolarów” g. 15.30, 18.20 - fr., 1. 15: PROMIEN (37-45) „Symfonia wiosenna” g. 15.30 - RFN, 1. 15: SZMARAGDOWE (Zdroje) „Tootsie” g. 17.15 - USA, 1. 15: PRZYJAZN (Dąbie) „Pozostawcie zagniewane” g. 17.15, 19.30 - USA, 1. 12: I MAJ (Zydułowe) „Cztery pancerni i pies” g. 17 - pol.; „Był Jacek” g. 18.45 - pol., 1. 15: BAKA (Police) „Zamknięta na emeryturze” g. 15.30 - fr., 1. 12: „Znaczone” g. 18.45 - pol., 1. 12: „Złoty i II GŁOS” (Gryfów) „Blues Brothers” - USA, 1. 18:

tu”, Francja - 375 pkt. wyprzedziła Danię - 254 pkt. i Hiszpanię - 204 pkt.

A oto najlepsza jedenastka Europy wytypowana przez „Sport”: Schumacher (RFN) - Amoros (Francja), Maceda (Hiszpania), Bossis (Francja), Briegel (RFN) - Tigana, Platini (obaj Francja), Chalana (Portugalia) - Elkjaer-Larsen (Dania), Rush (Walia), K. H. Rummenigge (RFN).

WEDŁUG „dziennika „La Dernière Heure - les Sports” najlepszymi piłkarzami Europy w 1984 r. byli Francuz Michel Platini (Juventus Turyn) Duńczyk Preben Elkjaer-Larsen (Verona), a najlepszymi drużynami - reprezentacja Francji i Anderlecht Bruksela. Najlepszym piłkarzem belgijskim uznano Enzo Scifo, a „odkryciem roku” w Belgii - Georgesa Gruna - obaj Anderlecht.

JUGOSŁOWIAŃSKIE pismo „Oslobodjenje” ogłosiło listę najlepszych sportowców świata 1984 r. Wśród mężczyzn pierwsze miejsce zajął Carl Lewis (USA) wyprzedzając gimnastykę chińskiego Li Ninga, natomiast wśród kobiet na pierwszym miejscu znalazła się Marie-Liisa Haemäläinen (Finlandia).

NAJLEPSZYM piłkarzem kontynentu afrykańskiego w 1984 r. wybrany został reprezentant Kamerunu Theophile Abega. Otrzymał on tradycyjną nagrodę - „Złoty piłkarz Afryki”.

Abega jest kapitanem reprezentacji Kamerunu, która w 1984 zdobyła Puchar Afryki.

W klasyfikacji najlepszych drużyn afrykańskich zwyciężył Kamerun przed Egiptem i Nigerią.

SPORTOWCEM roku w Portugalii, w wyniku ankiety przeprowadzonej przez agencję ANOP, został lekkoatleta - Carlos Lopes.

KANADYJSKY dziennikarz uznał, że najlepszym sportowcem w 1984 r. w Kanadzie był - Alex Baumann (pływanie) i Sylvie Bernier (skoki do wody).

„GAZZETTA dello sport” wytypowała najlepszych sportowców świata w 1984 r. Wśród mężczyzn zwyciężył lekkoatleta Carl Lewis przed Niki Laudą (wyskoki samochodowe) i Edwitem Messem (la); a wśród kobiet - Valerie Brisco-Hooks przed Ulrike Meyfart (la) i Martiną Navratilową (tenis). Najlepsza drużyna na świecie - to tenisowa reprezentacja Szwecji w Pucharze Davisa przed mistrzami Europy w piłce nożnej - Francją.

## We Freiburgu

## II lokata J. Wiejaka



JAN WIEJAK

zajął drugie miejsce w kolarskim wyścigu przełajowym we Freiburgu-Merzhauzen. Polak stoczył zaciętą walkę o zwycięstwo z 20-letnim Szwajcarem Beatem Schumacherem. Z rywalizacji tej zwycięsko wyszedł Schumacher - 58.20. Wieja miał czas - 57.18. Za polskim kolarzem dwa kolejne miejsca zajęli Czechosłowacy. Radomir Fiser - 57.30 i Stanislav Bambula - 57.45, a następnie Szwajcarzy - Josef Kuriger - 58.08 oraz Bernhard Woodtli - 58.35.

## Książniczka Monako jedzie ciężarówką

## Rajd samochodowy Paryż - Algier - Dakar

UCZESTNICY samochodowo-motocyklowego rajdu Paryż - Algier - Dakar opuścili w pierwszym dniu nowego roku

## W telegraficznym skrócie

PRZEBYWAJĄCY na tournée w W. Brytanii rugbyści rumuński zegrali w Gloucester mecz z reprezentacją polonijną z Anglii. Spotkanie zakończyło się zwycięstwem Anglików 15:3 (6:3). Jedynie punkty dla Rumunów zdobył z karnego Alexandru.

KOSZYKARZE Maccabi Tel-Awiv wygrali międzynarodowy turniej zespołów klubowych w Londynie. W finałowym meczu ekipa Maccabi wygrała z Crvena Zvezda Belgrad 96:90.

PO RAZ dziesiąty rozegrano na ulicach Bolzano w północnych Włoszech tradycyjny bieg sylwestrowy. Zwycięzcą został Belg Alex Hagelsteens, uzyskując czas 29 min. 10 sek. Belg wyprzedził o 4 sek. Ralfa Salzmanna (RFN) i 6 sek. Gerharda Hartmanna (Austria).

PONAD 3 tys. zawodników stanęło na starcie sylwestrowego biegu w Soest. Zwyciężył Belg Jean Vermeir, 45.44 przed Walterem Kaderhandtem (RFN) - 46.45.

NI - tel. 991; GAZOWE - tel. 995; WODNO-KANALIZACYJNE - tel. 994; LOKATORSKIE - tel. 986. STACJE BENZYNOWE: KADUBKA (Vaxo), Ku Słoneczu, Eskadrowa, Chopina, Kopernika. Pozostałe stacje czynne w godz. 6-21.

## TELEWIZJA

PROGRAM I 15.55 NURT - dydaktyka matematyki. 16.30 Mag. harcerzy. 16.55 Dla dzieci „Tik-Tak”. 17.20 Wiadomości. 17.30 Losowanie Express i Małego Loska. 17.40 Film CSRS „Był sobie raz pastuszek”. 19.00 Dobranoc. 19.10 „Zakochani w ziemi”. 19.30 Dziennik. 20.00 Publicystyka. 20.15 Film rad. „Gniazdo na wietrze”. 21.45 Komentarze. 22.10 Współczesna Japonia. 22.50 Wiadomości.

PROGRAM II 17.35 „Minirecital”. 18.00 Filmowy świat etnografii. 18.30 Kronika (dok.). 19.00 Śniegułki domowy. 19.20 Przebieg Dwójki. 19.30 Dziennik. 20.00 „Za kierownicą”. 20.15 Dookoła świata. 20.35 Koncert telmanna. 21.15 Wydarzenia. 21.30 Ekonomia na co dzień. 22.30 Studio sport. 22.40 Wiadomości. 22.45 Trybuna sejmowa - wydanie specjalne.

## CZWARTEK

## PROGRAM I

6 i 8.30 TTR. 8.10 Geografia dla kl. 8. 9.30 Film „Telefon 110”. 10.50 Wiadomości. 13.30 i 14 TTR. 13.30 Film „O mnie, o tobie, o nas”. 17.20 Wiadomości. 17.30 Interdub. 17.55 Piosenka z dedykacją. 18.05 „Patrol”. 18.30 „Sonda”. 19.00 Wydarzenia. 19.10 Wzrostki budowlane. 19.30 Dziennik. 20.00 Publicystyka. 20.15 Film „Telefon 110”. 21.50 Komentarze. Mag. reporterów. 22.30 Bieda. 22.45 Główny zmienny. 22.50 Wiadomości.

## Turniej Czterech Skoczni

## Piotr Fijas siódmy w Ga-Pa

W GARMISCH PARTENKIRCHEN mistrz olimpijski z Sarajewa Jens Weissflog (NRD) wygrał drugi konkurs Turnieju Czterech Skoczni. Za skoki na odległość 98 i 102,5 m Weissflog otrzymał notę 210,1 pkt., wyprzedzając Jari Puikkonena (Finlandia) - 197,9 pkt. (96,5 i 98,5 m) oraz Klausę Ostwald (NRD) - 196,6 pkt. (99 i 94 m). Bardzo dobrze spał się Polak. Piotr Fijas, zajmując 7 miejsce z notą 188,8 pkt., za skoki na odległość 97 i 96,5 m.

Ozółwka klasyfikacji po dwóch konkursach:

1. Weissflog (NRD) 426,8 pkt.
2. Vettori (Austria) 419,1
3. Nykaenen (Finlandia) 412,3
4. Ostwald (NRD) 408,3
5. Felder (Austria) 402,5
6. Bulau (Kanada) 389,7
7. Fijas (Austria) 389,2
8. Ploc (CSRS) 387,4
9. Bergerud (Norwegia) 385,7
10. Stjernen (Norwegia) 383,4

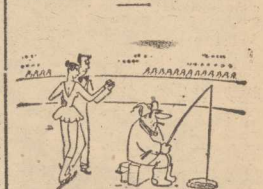
Lappalainen - 108 m

PODCAZ treningu przed drugim konkursem skoków narciarskich Turnieju Czterech Skoczni i najdłuższą odległość osiągnął debiutant w reprezentacji Finlandii Juha Lappalainen, 108 m. Wynik ten równy jest rekordowi skoczni w Garmisch-Partenkirchen. Rekord został ustanowiony rok temu przez Jensa Weissfloga (NRD). Norweg Roger Ruud skoczył 106 m. Austriak Andreas Felder - 104,5 m. Były to najdłuższe odległości uzyskane na treningu. Piotr Fijas miał 103 m. ale z upadkiem.

## Z udziałem Fibaka

## Mistrzostwa WCT w deblu

WE WTORKĘ rozpoczęły się w Londynie tenisowe mistrzostwa WCT w deblu. Wystartowało w nich 8 par deblowych, w tym Wojciech Fibak grający wspólnie z Sandy Mayerem. Do grona faworytów zalicza się Tomasz Smida i Paweł Siozila oraz Andresa Jarryda i Hansa Simonsona. Prócz wymienionych w turnieju wystartują: Mark Edmondson i Sherwood Stewart; Heinz Gunthardt i Balazs Taroczy; Ken Flach i Roberto Seguso; Kevin Curren i Steve Denton oraz Peter Fleming, który tym razem grał będzie z Fritzem Buehningiem.



Jest mi obca. 22.10 Panorama świata. 22.30 Kierunek zyczeń.

## PROGRAM II

WIADOMOSCI: 6. 8. 13. 17. 21.10. SERWIS RYBACKI: 6.23. 13. 21. 15. Pamietniki i wspomnienia. 15.10 Spotkanie z Moniuszką. 15.45. Film o marce świata. 16. Międzynarodowy rok Bacha. Haendla i Schuetza. 16.50 Robin Cook „Spłazka”. 17.00 Felieton. 17.15 Dziennik. 17.30 Publ. oświatowa. 17.40 Szczecińskie nagrania. 18.03 Rodziny port. 18.30 Klub stereo. 18.30 Wieczór w filharmonii. 21.15 Wieczorne refleksje. 21.10 Swing po polsku. 21.30 Literatura i muzyka. 21.35 Powiastki filozoficzne. 21.50 P. Kreiser „La Precieuse”. 21.53 Powiastki filozoficzne. 22.10 Siuchajmy razem. 23. „Morze, morze”. 23.30 Interpretacje muzyki dawnej. 24. Głosy. Instrumenty, nástroje. 0.45 Karnawałowe rytmy.

## PROGRAM III

15.00 Big-beat na płytach. 15.45 Sylwetki. 16. Zapraszany do Trójki. 17.30 Polityka dla wszystkich. 18.05 Informacje sportowe. 19. „Kartiera Nikodemu Dymy”. 19.30 Troche swinga. 19.50 „Dziennik”. 20. Studio nagran. 20.45 Klub Trójki: Jak wychować dziecko na narkomana. 21. Trzy kwadranse jazzu. 21.45 Wokół „Dzienników” Zofii Nałkowskiej. 22.15 W kręgu ballady. 22.45 Wokół „Dzienników” Zofii Nałkowskiej. 23. Zapraszany do Trójki. 23.50 „Humoreski erotyczne”.

## PROGRAM IV

WIADOMOSCI: 10.03. 17. 19.30. 22.50. 14.30 Rozmowa Harcerska. 15.30 Między nami. 16. Lekture nasolatków. 16.10 Wademecum poselskie francuskie. 16.30 Wideo. 17.05 Symfonia klasycznych wiedeńskich. 18. Magazyn „Moje hobby”. 18.20 Muzyczne hobby. 18.40 Studio eksperckie. 19.45. Hissnaki. 19.55 Szkoła współczesna. 20.20 Wiecez muzyki i myśli. 21. Interpretacje chopinowskie. 22.30 Lekture Czwórki. 23. Muzykoterapia - dedykacja. 23.50 Człowiek i nauka. 23.55 Kalendarz radiowy.

## RADIO

PROGRAM I 14.15. Pięć minut o kalarce. 15.05 Problem dnia. 16.15 Bank przebiegów. 17. Muzyka i Aktualności. 17.25 Z koncertów i festiwali. 18.05 Głosy temat. 18.15 Nowości. 19.05 Jazzy. 19.20 Mini-recital. 19.30 Radio - dzielnice. „Magazyn przedmioty”. 20.10. Koncert zyczeń. 20.40 „O zwycięstwie złotego oka”. 20.50 Jazz w pigułce. 21.15 Encyklopedia wielkich głosów. 22.25 Piosenka nie

MIESZKANIE M-4 6  
m kw. w Gryfinie  
mienie na równorze  
w Stargardzie lub Sz  
cinie, telefon Starga  
77-55-07. 37124  
WŁASNOŚCIOWE 1-1  
kojowe zamienie  
2-pokojowe, tel. 231-5  
37087

Pruskiego & REDAK  
ne TELEFONY cen  
ności & Czytelnik  
akcja nie ponosi od

\_\_\_\_\_

[illegible]



## Przywitaliśmy Nowy Rok

(Dokończenie ze str. 1)

Spacerując w sylwestrową noc zauważyć można było, że właściwie z każdego bloku mieszkającego dobiegała dźwięki głośnej muzyki i odgłosy wesółej zabawy. Na prywatkach nostrój był szampański, choć gdzieś tam po północy atmosfera się popsuła...

Do godz. 24 w mieście panował absolutny spokój — mówił oficer dyżurny Rejonowego Urzędu Spraw Wewnętrznych kpt. Józef Zarzycki. Byłem wraz z dyżurnymi kolegami przygotowania psychiczne na zupełnie coś innego. Po północy jednak zaczęło się... W ciągu siedmiu godzin funkcjonariusze musieli interweniować ok. 50 razy. Najwięcej było awantur domowych podsyconych alkoholem. Dochodziło do rękoczynów, choć — na szczęście — nikt z biesiadników nie odniósł większych obrażeń.

— PODCZAS gdy szczecinianie bawili się, przestępcy nie próżnowali. Uczestnicy bawów, w wielu przypadkach — po powrocie do domu — zastawiali śpiąderowane mieszkania i samochody. Podejrzewano, że dalsze zgłoszenia przestępstw będą jeszcze napływać. Najbardziej niespokojną pod tym względem częścią miasta okazała się Niebuszewka.

## Zginał pies

27 GRUDNIA zginał pies poltarczyk rudy z białym krawatem. Zroszczeni właściciele proszą o wiadomość telefonicznie pod nr 82-26-31. Pomocznym ul. Kłomieniewicza 18/40.

Milicjanci z Rejonowego Urzędu Spraw Wewnętrznych pracujący w sylwestrową noc nie mieli więc chwili wytchnienia. Zdarzały się im jednak także i sympatyczne momenty. Pod numer 997 zadzwoniło kilkunastu szczecinian składających dyżurnym serdeczne życzenia.

Pracowita noc mieli także lekarze i kierownicy Pogotowia Ratunkowego. Pomagano ludziom z przypadkami nerwicy, ze złamaniami kości, pociętymi ostrymi przedmiotami. Urazy spowodowane były w trakcie awantur domowych, a także i zawieszonymi milicjantami. Do ambulatorium ustawiało się kolejka. Sporo rodziców przyprowadziło swe pociechy poparzone karkowkami, palcami i materiałami wybuchowymi domowego wyrobu.

Spokojnego — jak nigdy — Sylwestro spędził natomiast strażak. Nie odnotowano żadnego poważniejszego pożaru. Gdy bawiliśmy się w upojoną noc miastu przybyło jego najmłodszych obywateli i tak np. w klinice położniczej na Pomorzankach pani Jolanta Grabowska urodziła o godz. 0.47 zdrowego syna.

Kto zaś nie miał okazji lub o choty do szaleństw spędził wieczór przy telewizorze. Najbardziej godną uwagę pozycja programowa była z pewnością projekcja znanego filmu — z udziałem Lizy Minelli „New York, New York”. Nowy rok sygnalizował rana śniegiem. Ulice stały się białe, zaś całe, zaspasane przed południem miasto zyskało istic świąteczny zimowy wygląd. (mor)

## Najbliższa przyszłość komunikacyjnych tras

# Jak w minionym roku...

ABY było co najmniej tak, jak w minionym roku — tego życzą sobie budowniczości największej w Szczecinie arterii komunikacyjnej — Trasy Zamkowej.

W CIĄGU ostatnich 12 miesięcy na Trasie przebiegało dużo się zmieniło. Przede wszystkim udało się bez większych problemów odczerścić most przez Odrę. Wykonano także konstrukcję wszystkich „ślimaków” na Podzamczu. W dni Parnicy wbito kilkadziesiąt stalowych pali będących przygotowaniem do stawiania kolejnego mostu. W sumie budowlani wykonali prace za 1 mil. 200 tysięcy zł. A więc dokładnie tyle, ile było w zamierzeniach i harmonogramach.

Jeśli zatem na Trasie Zamkowej zostaną i w tym roku skierowane podobne wysokości fundusze, to arteria — krótko mówiąc — wypieknie i otrzyma wielokompleksowy szlif. Na więc kosztów odcinków przystępuje

się bowiem do prac wykończeniowych. Tak więc nowy most odrzańskimi połączy się z estakadami — na obu brzegach. Wówczas na Trasę wjadą maśny drogowe układające asfalt. Budowniczości wykonają wszędzie balustrady, barierki energochłonne dla samochodów, chodniki, oświetlenie uliczne. Nowa arteria stanie się prawie przejezdna.

Prawie, bowiem zabraknie jedynie drobnego odcinka — stalowego mostu przez Parnię. Wjazd nań — przypominajmy — usytuowany jest w rejonie „Ballony”. Stocznicy z „Warskiego” mają jednak zgromadzone już 95 proc. materiałów na wykonanie tej przeprawy. Jeśli zatem nie nastanie na przeszkodzie, na wiosnę 1986 roku „Juka” zostanie wypełniona i nowa droga do centrum Szczecina będzie otwartą.

Podobnie pomyślnie perspektywy mają budowniczości drugiej jezdni ul. 26 Kwiecia. Planuje się tam zakończenie rozbudowy skrzyżowania z ul. Santocką, wykonanie nawierzchni drogi aż do nasypu turzyńskiego oraz — również na tym odcinku — prace przy podbudowie torowiska tramwajowego. Przypominajmy także że w bieżącym roku Zakłady Budownictwa Kolejowego rozpoczyna wykonywanie nowego wiaduktu (już obok obecnego

placu węgla deputatowego PKP). Wspomniane składowisko ma już nową lokalizację i zaczęło funkcjonować w połowie roku — na Niebuszewie. Jeśli więc finanse — kierowane z najwyższych instancji krajowych — dopiszą, układ komunikacyjny Szczecina zyska nowy (i nowoczesniejszy) wykład... (mor)

## Nowe przedszkole na Słonecznym

## Dziś otwarcie

DZIS — jak zapowiadają budowlani z SPBO-2 — nowe, duże przedszkole przy ul. Koszki Napierskiej przekazane zostanie użytkownikowi i dzieciom.

Na moment ten czekał ze sprzymiernieciem radzice ponad 200 dzieci, którzy swe pociechy musieli co dzień dowozić do placówek położonych głównie w centrum miasta. W otwartym przedszkolu uczęszczać będzie także i nasz reporter, a relację przeczytamy w „Kurierze” czwartkowym. (mor)

## Pasażerom ku przestrodze

NIERAZ otrzymujemy skargi na to, że ktoś został przyćnięty drzwiami autobusu i syła się wóząz gromy na głowy kierowców. Tymczasem w wielu przypadkach kierowca po prostu nie widzi ludzi wysiadających tylnymi drzwiami, z powodu ograniczonej widoczności. Dlatego apelujemy, przede wszystkim w interesie pasażerów, którzy narażani są przez to nawet na kalectwo, aby szczególnie matki z małymi dziećmi, z dziećmi w wózkach, osoby starsze i inwalidzi wsiadali i wysiadali widocznie dla kierowców — przednimi drzwiami. (b)

## Bale dziecięce w żłobkach i przedszkolach

W WIELU miejskich oraz zakładowych żłobkach i przedszkolach odbyły się i nadal się odbywają dziecięce bale z Mikolajem. Milusińscy przy chołopcach ponoszą swymi umiejętnościami (dokładnie wierszyki, śpiewają piosenki, uczestniczą w przedstawieniach), otrzymują też prezenty.

Taka impreza m.in. odbyła się w żłobku „Słoneczko” a zainicjowana była „Biał na lodzie”, najmłodsi przygotowali bowiem przedstawienie o urokinach zimy.

Liczne zakłady pracy także organizują noworoczne zabawy połączoną z rozdaniem słodyczy, zabawek i książeczek. (wys)

# Choinki wyrzucajmy kulturalnie!

ZAWSZE przed świętami więcej jest śmieci do wywieżenia. Gromadzenie odpadów rośnie, bo to kwestia i generalnych porządków, i przygotowania większej ilości żywności. Pojemniki przeładowane są wówczas kartonami, puszkami, słikami.

MIEJSKIE Przedsiębiorstwo Oczyszczania uporządkowało na dobrą sprawę z porządkowaniem śmieciników dopiero tuż przed Nowym Rokiem. W niektórych rejonach mimo dobrych chęci ze strony przedsiębiorstwa — nie dalo rady, wywieźć odpadów. Tak było m. in. na osiedlu „Zachęta”, gdzie przez święta góry śmieci wylewały się wprost z pojemników i widać je było nawet poza ogrodzeniem śmieciaków.

TERAZ jednak — dyrektor ds. eksploatacji MPO W Kropla — jest zadowolony. Uporządkowano z licznymi awariami samochodów i już regularnie jeżdżą one na szlasy wywozu odpadów.

Minęły też czasy, kiedy to po świętach na śmieciniki wyrzucono duże ilości zepsutego jedzenia. Według i kiebas no nie widzieliśmy wcale w tym roku. Co najwyżej zdarzały się, sporadycznie, zresztą, salata warzywna. Sporo jednak było chleba, którego nie zjadaliśmy już, a na wózek osiedla osobnych pojemników na nie czyno wcale nie ma. I dobie się o nie nie możemy!

ZA kilka dni przyjdzie pora likwidowania w domach choinek. Drzewka bowiem, szczególnie w mieszkaniach ogrzewanych kaloryferami — długo nie postoją. Wynosimy je jednak kulturalnie! Nie rzucajmy ich z balkonu na głowy przechodniów (bo i takie wypadki się zdarzają, i to wcale nie rzadko), ani nie zatykajmy nimi zsyfów! Wywieśmy je przed dom i pożyjemy w pobliżu śmieciaka na jedno miejsce.

INTENSYWNE oczyszczanie osiedli z choinek MPO nastąpi po 6 stycznia. W tym roku pracuje ono na zlecenie administracji domów. Oznacza to, że administracja własnie ponosi główną odpowiedzialność za szybkie likwidowanie choinkowych resztek i utrzymywanie wokół bloków porządku w tym zakresie. (wys)

## Kronika wypadków

MIMO stosunkowo dużych opadów śniegu w ciągu ostatnich dwóch dni nie odnotowano poważniejszych wypadków drogowych. Spokój panował również w strasznej, z wyjątkiem jednego złego silego podpalenia nie było potrzeby interwencji.

SPORO pracy mieli natomiast lekarze pogotowia ratunkowego. Nieistotne obchodzenie się ze Środkiem w jednym z mieszkań czyniła kilku wypadków. Długość minut po odnośno na ul. Szarnej 12-letni Michał D. doznał obrażeń ręki, Chłopiec biegał z zapaloną petardą, która wybuchła powodując rany szarpane dłoni. Rannego przewieziono do szpitala na ul. Wolciecha.

W mieszkaniu na ul. Emili Piłsudskiego 19-letni Edward W. w czasie zabawy z petardą doznał rany szarpanej ręki i oparzeń oczu. Po opatrzeniu na pogotowiu wrócił do domu.

Kolejny wypadek tego typu miał miejsce w jednym z mieszkań na osiedlu Kaliny. 56-letni Franciszek O. w czasie wyrzucania przez okno petardy doznał oparzeń II i III stopnia dłoni i stopy. Po opatrzeniu na pogotowiu wrócił do domu. Sporo było również pobli i samochodów. Np. w restauracji „Wyszyka” został pobity Krzysztof S. z urazem kończyny górnej przewieziono go do szpitala w Zduńowie. (wys)

Ludzie to lubią, ludzie to kupią...

# Majątek na otrebach

NA FALLI zainteresowań naturą, wpływem ziół i roślin na organizm człowieka, cudownymi właściwościami kiku pszczy tego czy kielbki pszczy — przyszła moda i na otreby.

Okazuje się, że ten lekceważony i uznawany za coś prawie zupełnie bezużytecznego produktu przemiatu zioła — ma wiele cennych składników. Dietetycy i niektórzy lekarze zalecają wręcz ludziom spożywanie otręb pszczych, ponieważ zawierają one wiele tzw. mikroelementów i witamin, regulują trawienie i tłumia uczucie głodu (co ważne jest przy dietach odchudzających).

No i zaczęła się kariera otręb. Na rynku można je już od czasu do czasu kupić. Nie-

dawno właśnie nabyłm dość zgrabnie opakowaną paczuszkę z napisem: „Otreby pszczy, przygotowane, do bezpośredniej konsumpcji. Oczyszczone, standaryzowane”. A do tego z bogłą informacją, że są one niskokaloryczne, uzupełniają niedobory różnych cennych składników pokarmowych (białka, błonnika, soli mineralnych, witamin z grupy B). Jednym słowem — samo cudo!

Gdy jednak tak bliżej przyjrzał się zakupowi — naszły mnie i inne spostrzeżenia. Bo oto czyż za 200 gramów otręb (i to oczyszczonych, standaryzowanych, preparowanych, itd.) trzeba płać aż 56 złotych? Przecież w ten sposób producent owej rynkowej no-

wości za kilogram otręb zgarnia 280 zł. Jeśli zaś weźmiemy pod uwagę, że metr pszczy kosztuje około 3 tys. zł — wychodzi na to, że otręby są prawie dziesięć razy droższe. Oczywiście, wyłącznie w kalkulacji producenta, który zapewne za surowiec płać graniczoną z rozdaniem słodyczy, zabawek i książeczek. (wys)

Tak to z niczego można zrobić majątek! Dodajmy jeszcze, że na ten pomysł wpadło Przedsiębiorstwo Zagraniczne „Unicom” z Poznania (ul. Radożywoja 23).

## Komunikat WUSW

MRZECZYNA, któremu w dniu 3 grudnia 1984 r. u zbiegu ulic Dworcowej i 3 Maja zerwano z szty złoć ładunek — przesyłany jest o ogłoszenie się w Komisariacie I MO RUSW w Szczecinie przy al. Jedności Narodowej 31 (pokoje nr 6) w godzinach 8-15 lub kontakt telefoniczny (nr tel. 30-74-31).